

LUD

ROK XXVI | Curitiba, 8 sierpnia 1951 | NR. 32
de agosto de

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeków adresować:

Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO Rua Cabral 846 przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 16 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-mej i pół do 11-tej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prevenção: roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50
São Paulo kioszek gazetowy koło głównej poczty, av. São João
Porto Alegre Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal (Cr. 2,00)
(P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja nr.3)

Nie wierzą w pokój sowiecki

Washington, (IC) — (W stolicy Stanów Zjednoczonych notuje się zainteresowaniem postępy sowieckiej ofensywy pokojowej, której ostatnim wyrazem jest rozpoczęcie w Moskwie wydawania dwutygodnika w języku angielskim pod nazwą «Wiadomości» (News). W pierwszym numerze tego periodyka ukazało się szereg artykułów nawołujących do „bliskiego porozumienia między narodami Związku Sowieckiego i światem angielskim”. Wśród autorów artykułów znajdowali się historyk Eugeniusz Tarle i były ambasador sowiecki w Washingtonie, Aleksander Trojanowski.

W Washingtonie sowiecka ofensywa pokojowa budzi wiele podejrzeń. Departament Stanu nazwał ją fragmentem wysiłku, który pragnie „uśpić wolne narody”. Zdaniem obserwatorów stołecznych, ofensywa ta ma dwa bezpośrednie obiekty — zachodnią Europę i Daleki Wschód. Odnosnie Europy zachodniej chodzi o Sowiecom o zwolnienie tempa budowy potęgi militarnej państw wspólnoty atlantyckiej. Wykorzystując różnice zdań między partnerami wspólnoty, głównie na temat remilitaryzacji Niemiec, taktyka Sowieców zmierza do zaostreżenia tych różnic i wybudzenia wzajemnych podejrzeń. Sowiety liczą na wzmożoną akcję pokojową ze strony takich zwoleńców jak lewe skrzydło socjalistów brytyjskich, którym przewodzą byli ministrowie Aneurin Bevan.

Odnosnie Dalekiego Wschodu, Stany Zjednoczone zdążają szybko w kierunku zawarcia traktatu pokojowego z Japonią. W dniu 19 lipca br. Departament Stanu zwrócił się do 50 narodów, włączając Rosję, o wysłanie delegacji na konferencję pokojową w San Francisco, przewidzianą na 4 września br. Celem konferencji ma być podpisanie traktatu pokojowego z Japonią, który w głównych zarysach ułożony został przez pełnomocnika rządu Stanów Zjednoczonych, J. Foster Dullesa, i nosi nazwę „traktatu pojednania”. Traktat zezwala na ponowne uzbrojenie Japonii, przewiduje utrzymanie garnizonów amerykańskich na wyspach japońskich i nie nakłada na Japonię ciężarów ekonomicznych czy reparacyjnych. Niektórzy ze sprzymierzeńców — zwłaszcza W. Brytania i Filipiny — mają poważne zastrzeżenia odnośnie treści traktatu. Mimo tych zastrzeżeń podpisanie traktatu nie ulega wątpliwości. Rosjanie, którzy odmawiają prawdopodobnie podpisania, kierują obecnie swą ofensywę pokojową na Daleki Wschód w zamiarze przekonania tamtejszych narodów, że grożą im niebezpieczeństwem nie pochodzący od Związku Sowieckiego, ale leży w odbudowie Japonii jako potęgi przemysłowej i militarnej.

polityczne czynią wiele starań i wysiłków, aby wyjaśnić społeczeństwu amerykańskiemu właściwe podstawy i cele so-

wieckiej ofensywy pokojowej. Duży nacisk kładzie się na podkreślenie konieczności nieprzerwywania wysiłku zbrojnego,

gdź przejściowe nawet osłabienie potęgi wojskowej zachodu skłonić może Rosję sowiecką do podjęcia agresji.



Prawdziwe miasto z namiotów zbudowało O. N. U. na Korei, by pomieścić w nim 150 tysięcy jeńców wziętych do niewoli na froncie koreańskim.

Największy szpital na świecie, bo obliczony na 10 tysięcy łóżek, powstał na Korei i przeznaczony dla jeńców (Foto ONU).

W OBRONIE PARAŃSKICH PLANTATORÓW Deputowany Roguski utracą zabiegi argentyńskich eksporterów

Rioski dziennik „O Jornal” z 27 i 28 ub. m. porusza sprawę zabiegów deputowanego Roguskiego, który zabiega o ochronę interesów brazylijskich plantatorów ziemniaków przed importem argentyńskim. Na wskutek interpelacji deputowanego Roguskiego w Izbie Deputowanych, Centralna Komisja Cen, udzieliła wyjaśnienia Izbie, iż rzeczywiście eksporterzy argentyńscy zabiegają o eksport swych ziemniaków do Brazylii.

Pząd argentyński posiada nadwyżkę miliona ton ziemniaków, którą chciałby ułokować

na rynkach brazylijskich, ofiarując bardzo przystępne ceny tak, że kilo argentyńskich ziemniaków w Rio kosztowałoby około Cr.1,00.

Rząd brazylijski jednakże nie przystanie na zaoferowaną przez Argentynę propozycję i nie zgodzi się na import z zagranicy, dopóki plantatorzy ziemniaków ze stanów: Parana, S. Paulo i Rio Grande do Sul, nie ułokują swych produktów w kraju. Należy bowiem ochraniać krajowy produkt poprzez ochronę jego cen. Tak więc zabiegi deputowanego Roguskiego odniosły swój sukces.

não resta dúvida que houve modificações não importará em nenhuma mudança política, não trará elas, como consequências, uma alteração, pelo menos na composição do secretariado? Segundo se propala, estão prestes a sair várias substituições de secretários.

— Não estou de acordo com meu amigo sobre a sua conclusão a propósito das eleições municipais. Não houve modificação das situações partidárias.

A grande maioria dos municípios tem prefeitos eleitos pertencentes aos partidos que apoiaram a minha candidatura. Assim, a política do Estado continuará nas diretrizes, com as quais eu a iniciei. É verdade que talvez se faça sentir alguma modificação na composição do secretariado. Essa modificação, se for necessária, virá a seu tempo, mas de maneira a não modificar essa diretriz política e partidária, que eu continuo a imprimir ao meu Governo. Será a mesma diretriz que de início.

O PLANO RODOVIÁRIO

— Como dizíamos ainda há pouco, não se governa mais com “slogans”.

Governar é prever. Ora, prever, em nossa época e no Brasil, é atender, em primeiro lugar, para os meios de comunicação e para as fontes de energia. Quanto à primeira parte, já é do conhecimento público do plano rodoviário geral do Estado, aprovado por V. Excia., que abrange um percurso total de cerca de 10.700 quilômetros de estradas de diversos tipos e categorias.

Quer dizer: o planejamento já está feito e, dentro dele, é claro, não pode tudo ser obra de um único período governamental. Quais as estradas que V. Excia. considerava como devendo ser de interesse mais imediato, quais as que serão atacadas desde logo?

(Cont. na pg. 2)

Atuais Problemas Paranenses

ENTREVISTA DO GOVERNADOR DR. BENTO MUNHOZ DA ROCHA

O governador do Estado concedeu ao correspondente de Curitiba da Rádio Record de São Paulo uma entrevista de cuja gravação julgamos oportuno destacar os seguintes trechos:

“BOTAR ORDEM EM CASA”

— Correspondendo à gentileza do correspondente B 9 em Curitiba, que me proporciona esta palestra pela Rádio Record, quero dar algumas impressões — disse Dr. Bento Munhoz da Rocha Neto — que tive inicialmente no meu governo. Em primeiro lugar, foi muito feliz a expressão do Correspondente da Record, quando falou em “botar ordem na casa”, pois realmente recebi o Estado em completa desordem.

A dívida flutuante que meu Governo encontrou foi de mais de oitocentos milhões de cruzeiros. Ela já foi grandemente reduzida. O problema das terras era angustioso. Está quase normalizado e, dentro de poucos dias, serão ultimados vários processos. Os contratos feitos ao apagar das luzes do Governo anterior estão sendo examina-

dos cuidadosamente e alguns deles já estão perfeitamente resolvidos. Mas, o Paraná não pode parar. O bras foram iniciadas, sem essa preocupação primária de indagar quem foi que as iniciou. O orçamento para o próximo exercício de 1952, cujo exame hoje eu terminei, dá, só para o Departamento de Estradas de Rodagem, uma dotação superior a 200 milhões de cruzeiros, como também, só para a construção de prédios, hospitais, delegacias e foruns, uma dotação superior a 120 milhões de cruzeiros, devendo-se notar, nesta última dotação, uma parte para iniciar um grande sanatório de tuberculosos em Curitiba.

CONTINUA COM AS MESMAS DIRETRIZES A POLITICA NO ESTADO

— Aproveitando esta grata oportunidade e abusando da proverbial gentileza de seu tratamento para com o reporter, desejariamos formular a V. Excia. algumas perguntas. A primeira delas seria a seguinte: diante do resultado das eleições municipais, já apuradas,

Wydarzenia z tygodnia

— W Kaensong przedstawiciele aliantów i komunistów odbyli już 18 konferencję, jednakże dotąd nie ruszono z miejsca spraw zawieszenia działań wojennych.

— Alianci wysunęli ostatnio nową propozycję według której walczące wojska zatrzymałyby się na linii idącej od miasta Piongang na północno-wschód do miasta Hungnam, czyli o około 100 do 200 km na północ od równoleżnika 38.

— Mimo konferencji pokojowych, działania wojenne na froncie koreańskim odbywają się w zaleję pełni. Alianckie lotnictwo dokonało ostatnio zbombardowań punktów strategicznych w okolicy miasta Piongang.

— Na wyspie Sachalin Rosjanie zgrupowali około 10 tysięcy lotników i spadochroniarzy.

— General Ridgway, głównodowodzący wojskami alianckimi na Korei, polecił zawieszenie obrad z powodu pogwałcenia przez komunistów neutralności w Kaensong.

— Alianci zapowiedzieli urzędowo dwa zebrania Rady Atlantyckiej; jedno ma się odbyć w połowie września w Kanadzie, a drugie w drugiej połowie października w Rzymie.

— Na Radzie Atlantyckiej w Kanadzie, kanclerze krajów alianckich mają omówić sprawę gospodarczą i polityczną; przewidziane jest również przyjęcie do Paktu Atlantyckiego dwóch nowych państw: Turcji i Grecji.

— Na drugiej Radzie, tematem obrad ma być sprawa udziału Zachodnich Niemiec w obronie Zachodu.

— Umowę pokojową z Japonią podpiszą alianci w dniu 4 września w São Francisco.

— W Szwajcarii zmarł P. J. Gabryś, wybitny mąż stanu Litwy.

— We Francji trwa nadal kryzys polityczny; żadna partia nie zdołała wytworzyć większości; kraj pozostaje bez rządu; prezydent Auriol powierzył socjalistom René Pleven sformowanie nowego rządu.

— Sowiety ograniczyły ostatecznie ruch komunikacyjny z Berlinem do Zachodnich Niemiec; alianci biorąc odwet, zastosowali blokadę gospodarczą w stosunku do Wschodnich Niemiec.

— Komunistyczne wojska przeprowadziły silny atak na linię alianckie w środkowej Korei.

— W Chinach powstała nowa partia komunistyczna która silnie zwalcza Stalina i komunistyczny rząd chiński podlegający Rosji.

— W Teheranie delegaci brytyjscy i perscy zebrałi się na narady w sprawie zlikwidowania sporu o naftę.

— Wojna Koreańska kosztowała w r. 1951 Stany Zjednoczone więcej, niż wojna z Japonią w r. 1942. I to zarówno w ludziach jak i w gotówce. Pierwzoroczny bilans strat koreańskich wykazuje cyfrę 70500 osób, podczas gdy w roku 1942 było tylko 57000 ofiar.

Rząd Stanów Zjednoczonych oraz uświadomione ośrodki

Z Kurytyby i okolicy

— **IX Zjazd Tygodnia Akcji Socjalnej** odbędzie się w ostatnim tygodniu przyszłego miesiąca w Kurytybie; zapowiedzieli swój udział I. E. Książka Kardynałowie z Rio de Janeiro i São Paulo oraz wielu innych biskupów i osobistości ze świata katolickiego.

— **General Tristão de Alencar Araripe**, były dowódca V Okręgu Wojskowego, odjeżdżając z Kurytyby na nowe stanowisko, złożył wizyty pożegnawcze różnym osobistościom rządowym.

— **Gubernator Parany** przyjmuje wizyty osób prywatnych w piątki od 15 godz. w pałacu rządowym.

— **Brak prądu elektrycznego** daje się mocno we znaki ludności kurytybskiej; nadal nie ma prądu od 6-tej rano do godziny 1-szej po południu; produkcja przemysłowa, wskutek braku prądu, spadła o 40 proc; warsztaty i fabryki zależne od prądu stoją bezczynne całe rano, powiększając zastój w zamówieniach.

— **Gubernator Parany** odbył kilka konferencji z przedstawicielami Kompanii Força e Luz starając się ustalić przyczyny niedostatecznej produkcji elektrowni w Castelhanos, obsługującej Kurytybę w prąd.

— **Gubernator Parany**, dr Bento Munhoz da Rocha, wystosował do dyrekcji Kompanii Força e Luz pismo, w którym ostrzegawczo komanie, iż rząd parański odda koncesję innej kompanii, jeżeli Kompania Força e Luz będzie nadal ociągła się z wypełnieniem swych zobowiązań odnośnie do zapewnienia Kurytybie odpowiedniego prądu elektrycznego.

— **Deputowany Dr Tempiski** wniósł na plenum Izby Deputowanych projekt w sprawie braku prądu elektrycznego w Kurytybie; projekt ten, przyjęty przez całą Izbę, postanawia, ażeby zwrócić się do Krajowej Rady Wód, ażeby zagroziła Kompanii Força e Luz, że zostanie przejęta przez rząd, jeżeli nie wypełni kontraktów.

Z Rio i innych stanów

— **Eksport brazylijskich bananów** na rynki europejskie wzrasta z dnia na dzień; w tych dniach na pokład statku „Duqueza” załadowano 38.000 kłści bananów; statek „Stela Marina” zabral dla Szwecji 50.000 kłści bananów z portu Santos.

— **Sidnel José Coutinho** został ujęty w marcu zeszłego roku przez policję ponieważ usiłował pociąć w obieg banknot 100 kruczejowy przerobiony na 1.000 kruczejów; trybunał sądowy jednak uwolnił oskarżonego z tego powodu, że fałszerstwo było tak źle wykonane, iż każdy mógł spojrzeć, iż banknot jest podrobiony.

— **Ze szpitala dla trędowatych** „Antonio Diogo” w Fortaleza wyszło ostatnio 20 pacjentów, którzy zostali uzdrowieni z trądu po zastosowaniu im lekarstw tak zwanych „sulfone”.

— **W Rio de Janeiro** zmarł na udar serca senator Epitácio Pessoa Cavalcanti Albuquerque; był on wybrany senatorem ze stanu Paraíba przez kolegiację udenistów i petebistów.

— **IV Wazechamerykański Zjazd Wychowania Katolickiego** odbywa się w Rio de Janeiro; Ojciec św. Pius XII przesłał uczestnikom Zjazdu specjalne orędzie.

— **Tow. „Polonia”** na walnym zebraniu w dniu 8-go lipca b. roku dokonało wyboru nowego zarządu do którego wchodzi: prezes-Bolesław Śliwowski; zastępca prezesa-ks. prałat Słapa; sekretarz — p. Stefania Bańska; zastępca sekretarza — p. Wanda Zaniewska; skarbnik — Jan Okulecki; bibliotekarz — Marian Kurczewski. Radni: pp. Anna Janiakowa; Stefan Gabrys; Karol Greziak i Zenon Piotrowski. Komisja Rewizyjna: Edward Chmurzyński, Julian Rusak i Maksymilian Arceżyński.

Atuais Problemas Paranenses

Cont. da 1ª. página

— As estradas que serão atacadas desde logo, dentro do plano de primeira urgência, são as seguintes: Ponta Grossa - Apucarana; penso que até o mês de dezembro isto é até o fim do ano estará completamente terminada sua terraplanagem. Por essa estrada se escoará grande parte da safra de café do norte do Estado. Será também atacada imediatamente, pois sua exploração está quase terminada, a rodovia Antonina - Guaraquegaba. Essa rodovia, que será de primeira classe, vai atravessar terras fertilíssimas de nosso litoral, terras que se prestam para todas as culturas tropicais, inclusive o café. Será um ato de grande patriotismo do Governo do Estado tentar trazer um pouco de prosperidade do norte do Paraná para o litoral, que é justamente a sua região mais pobre. Outra estrada também de primeira classe, que será imediatamente atacada, será a de Coruiua a Cornélio Procópio, também no norte do Estado, isto é, na zona cafeeira. Outra estrada, também no norte do Estado, que será terminada imediatamente, pois falta pouco para concluir sua terraplanagem, é de Apucarana a Melo Peixoto. Terminada a terraplanagem, logo será intensificado seu revestimento. Este já está em andamento, havendo vários quilômetros asfaltados e com ótimos resultados. Está sendo também intensificado o trabalho da rodovia de União da Vitória a Curitiba. Vai ser agora iniciada uma das grandes partes da estrada, situada sobre o rio Cofinga, e estão sendo terminados grandes aterros. Essa rodovia de União da Vitória a Curitiba vai encurtar em dezenas de quilômetros a ligação por uma ótima rodovia, de todo o Sul e Oeste do Estado à sua capital.

SOLUÇÃO DEFINITIVA PARA O PROBLEMA DA ENERGIA

— Dentro dessa mesma ordem de idéias, de que prever em nosso país é atender para as fontes de energia, estamos diante desse caso de calamidade pública que é o problema da energia elétrica de Curitiba. Qual tem sido a atitude do Governo no sentido de remediar o mal ou de, pelo menos, encontrar uma solução imediata, uma solução ainda que de caráter precário, até que se ultimem as obras definitivas em andamento? A Cia Força e Luz, concessionária da exploração desse serviço público, alega razões que envolvem a responsabilidade de governos anteriores. Até que ponto se justificam tais razões? Acaso elas eximem de responsabilidade a Companhia?

— Esse problema da energia elétrica para o Paraná e, principalmente, para Curitiba, é um problema que me interessa e me interessou muito em todos os tempos, mesmo muitos anos antes de minha posse. Quanto à crise atual, temos que distinguir medidas de emergência, para resolver a situação angustiante por que Curitiba está passando com a falta de energia em vista da grande estiagem, e a solução do problema geral de dotar o Estado, e sua Capital, de um potencial elétrico indispensável ao desenvolvimento. Quanto à parte imediata, estamos tomando providências energéticas para que, dentro de pouco tempo, se possa resolver o problema de Curitiba, figurando entre essas medidas a possível condução da energia produzida na grande usina termo-elétrica de Tu barão, que pertence à Cia. Siderúrgica Nacional. A solução definitiva virá quando estiverem concluídos os planos em execução e outros ainda em estudos, como o da construção de uma grande usina termo-elétrica na zona carbonífera do Norte do Estado, que produzirá energia não só para essa importante região, como para Curitiba.

— No que se refere à apuração das responsabilidades, estamos estudando atentamente tanto o contrato como as providências que o governo deveria e poderia ter tomado no tempo exato e não tomou, como também a responsabilidade da Companhia, que não previu este extraordinário desenvolvimento de Curitiba, reconhecendo o fato de ter nossa Capital condições excepcionais para ser um grande centro industrial, tanto pelo seu clima como pela sua reserva de mão de obra especializada. O que tem impedido nosso progresso é a falta de energia elétrica, que se pode considerar o problema número um de Curitiba. Mas posso garantir que o meu governo resolverá definitivamente, dentro de dois ou três anos, o problema da energia elétrica para a Capital e as mais importantes regiões do Estado.

— **Brazilijski kraźownik** „São Paulo” został sprzedany na zmele; zakupiła go pewna firma angielska za kwotę 18 milionów i 10 tysięcy kruczejów. Kraźownik „São Paulo” w ciągu swych 41 lat oddał duże usługi Brazylijskiej Marynarce Wojennej.

— **Mieszana Komisja Brazylijski-Polnočno-Amerykańska**

opracowuje plan zupełnej reformy kolei brazylijskich; między innymi, postanowiono wprowadzić linie szeroko-torowe.

— **Rząd zamierza** wprowadzić kontrolę cen na produkty wprowadzane z zagranicy, ażeby uniknąć dowolnego nakładania cen przez niesumiennej importerów.

— **Rząd zamierza** wprowadzić kontrolę cen na produkty wprowadzane z zagranicy, ażeby uniknąć dowolnego nakładania cen przez niesumiennej importerów.

— **Rząd zamierza** wprowadzić kontrolę cen na produkty wprowadzane z zagranicy, ażeby uniknąć dowolnego nakładania cen przez niesumiennej importerów.

— **Rząd zamierza** wprowadzić kontrolę cen na produkty wprowadzane z zagranicy, ażeby uniknąć dowolnego nakładania cen przez niesumiennej importerów.

— **Rząd zamierza** wprowadzić kontrolę cen na produkty wprowadzane z zagranicy, ażeby uniknąć dowolnego nakładania cen przez niesumiennej importerów.

— **Rząd zamierza** wprowadzić kontrolę cen na produkty wprowadzane z zagranicy, ażeby uniknąć dowolnego nakładania cen przez niesumiennej importerów.

WIELKA BRYTANIA NASZE SPRAWY

wyda węgierska czarna księga

London, (IC) — Rząd Wielkiej Brytanii, przejęty okrucieństwami popełnianymi przez komunistycznych fanatyków na Węgrzech, zamierza zebrać je w formie „czarnej księgi”, i przedstawić je w specjalnym apelu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zbiera się obecnie wszelkie fakty i dokumenty ilustrujące kilkuletni reżym terroru na Węgrzech, którego najbardziej jaskrawymi objawami były procesy książy Kościoła, a ostatnio deportacje z Budapesztu. Dowody i dokumenty mają być przedłożone Narodom Zjednoczonym na ręce sekretarza generalnego Trywe Lie.

Kenneth Younger, Minister Stanu, powiedział Izbie Gmin, że Wielka Brytania oraz inni zachodni signatariusze traktatu pokojowego z Węgrami podjęli wszelkie stojące do ich dyspozycji kroki, aby wymusić na reżymie węgierskim przestrzeganie klauzul, dotyczących praw człowieka. Obecnie, rząd brytyjski w wykonaniu rezolucji uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 4 listopada ubiegłego roku, przygotowuje dowody na stwierdzenie pogwałcenia tych klauzul przez Budapeszt. „Księga nasza obejmie wszelkie posiadane dowody prześladowań religijnych” — powiedział Younger. „Nie sądzę, aby jakikolwiek protest do rządu węgierskiego mógł być skutecznym... Chciałbym jednakże wyrazić szczerze naszą głęboką niepokoj w obliczu tylu dowodów okrucieństwa, ucisku i prześladowań na Węgrzech”.

Zostatniej chwili

— **Trzy miliony** Koreańczyków padło wzięciu zginęło na Korei dziesięć milionów straciło dach nad głową — stwierdził południowo-koreański ambasador w Stanach Zjednoczonych.

— **Głównodowodzący** „ochotnikami” chińskimi na Korei, gen. Peng Teh-hual, który podpisał odpowiedź komunistów na wezwanie gen. Ridgwaya, uchodził za jednego z najlepszych oficerów chińskich, który starzeństwem kroczy bezpośrednio po naczelnym „wodzu” wojsk chińskich gen. Chu Teh. Generał Peng Teh-Hual był jednym z trzech oficerów, którzy w roku 1946 pod patronatem Marschalla pertraktowali z delegacją Chin narodowych.

— **50 bomb atomowych** posiadać ma obecnie Rosja według jednego z sowieckich uczonych atomowych, zbiegłego w ub. roku na Zachód. W chwili jego ucieczki miała ich 29 a plan przewidywał na rok bieżący produkcję dalszych 20 dwadzieści, w następnym roku 25. Głównie mają to być standardowe bomby plutonowe.

Bal na Radio Polskie w Kurytybie

Demokratyczny Komitet Obywatelski wraz z Sekcją Sportową „Białego Orła” zapraszają członków i sympatyków na BAL który się odbędzie dnia 11-go sierpnia b.r. w sali T-wa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ulicy Clotario Portugal N. 68.

Czysty dochód przeznaczony na RADIO POLSKIE W KURYTYBIE.

D. K. O.

Niniejszym podaje do wiadomości Sz. Rodaków, że zapowiedziane wystawienie sztuczki ludowej pod tytułem:

„Wigilia św. Andrzeja”

odbędzie się w sobotę, dnia 25-go sierpnia b. r. w sali T-wa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Początek punktualnie o godzinie 20-tej.

Kto więc chce się w dzisiejszych smutnych i ciężkich czasach rozweselić i serdecznie uśmiać, niechaj nie zapomni o sobocie, 25-go i przybędzie punktualnie na to przedstawienie. Po przedstawieniu odbędzie się BAL.

Trzyletnie prenumeraty Honorowe, trzyletnie prenumeraty „Ludu” za 1951-1952 i 1953 roku wpłacił: Ks. J. Ści. skalski, p. Józef Pogorzelski, p. Bronisława Ignaszewska, p. Walerian Kokiel, p. Władysław Kozstrzewa i Antoni Puszkar oraz za 1952 i 1953 p. Józef Mazur. Dziękujemy.

Na Fundusz Prasowy Złożyli na Fundusz Prasowy: Pewna Pani z Prudentopolis Cr. 100,00; p. Józef Marciniak z Santos Cr. 20,00. Dziękujemy.

Odpowiedzi Redakcji

— P. Stanisław Zawiaśki — Adresy poprawimy według pańskiego listu.

— P. Władysław Rybarczyk — List pieniężny otrzymaliśmy; dziękujemy.

— P. Józef Marciniak — List otrzymaliśmy i nadesłaną kwotę rozdzieliliśmy według pańskiego zyczenia. Dziękujemy.

— P. Piotr Koss — Dziękujemy za nadesłaną kwotę, którą zaliczyliśmy za 1949, 1950 i resztę na bieżący rok.

— P. Andrzej Waclawski — List pieniężny otrzymaliśmy oraz zwrot, tak że wszystko wyrównane.

— P. Stanisław Pawlik — Czek otrzymaliśmy i zaliczyliśmy go na prenumeraty według nadesłanych kwitów. Dziękujemy za nadesłanie nazwiska nowego prenumeratora.

— P. Dawid S. Narloch — Dziękujemy za zjednanie nam nowych czytelników; już im wysyłamy „Lud”.

— P. Edward Brzosowski — Na koszty ogłoszenia poszukiwania zaginionej osoby należy nadesłać Cr. 20,00.

— P. Jan Wróblewski — W sprawie nieprestrzeżania prawa o zwolnieniu podatków od wozów na koloniaty poinformujemy się u deputowanego Dra. Tempiskiego.

— P. Artur Pławski — Posadas — Fabryk tkackich w Brazylji jest bardzo wiele; najwięcej jest ich w São Paulo, aleu też w Paranie jak na przykład p. Charveta w Araucarii. Co do dokumentów na wyjazd do Brazylji, może poinformować brazylijski konsul, jaki zapewne istnieje w Posadas; wielu informacji o warunkach w Brazylji może udzielić Panu dawny redaktor „Orędownika”, p. Jan Czakowski, (av. Mitre) Posadas.

Bal na Radio Polskie w Kurytybie

Demokratyczny Komitet Obywatelski wraz z Sekcją Sportową „Białego Orła” zapraszają członków i sympatyków na BAL który się odbędzie dnia 11-go sierpnia b.r. w sali T-wa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ulicy Clotario Portugal N. 68.

Listy ze Stanów Zjednoczonych

Milwaukee Avenue

CHICAGO, w lipcu 1951.

O ile przypomni sobie geografę i zechcemy wylizać największe polskie miasta (przed wojną) to zgodzimy się zapewne, że największe miasto polskie to — Warszawa. A dalej? Następne, co do wielkości? Czytelnik odpowie mi — Łódź! A ja się nie zgodzę. Jeżeli odliczymy z ogólnej liczby mieszkańców Łódź wszystkich „polaków” Mołozowskiego wyznania, to ilość Obywateli-Polaków spadnie o wiele, wiele tysięcy. Dlatego też z pewnością będą miała rację jeżeli powiem, że drugim wielkim miastem polskim jest... Chicago. Tak, zupełnie poważnie. Nie mamy ścisłych danych statystycznych, bo Polacy z przed 40-50 laty przyjeżdżali tutaj (Galicia) jako poddani cesarza Franciszka-Józefa i są zaliczani do kwoty austriackiej, ale możemy z pewnością określić liczbę Polaków w Chicago na 400 do 500 tysięcy, a może i znacznie więcej. Ta ogromna masa rozsiada się w czteromilionowym mieście, w skupiskach, które się grupują przy kościołach i dlatego, zależnie od nazwy parafii, mówi się w Chicago: „Byłem dzisiaj na Marianowie”, „u nas na Stanisławowie” i t. d. Każda taka parafia żyje swoim życiem, ma swoje centralne ulice i ulubione sklepy, swoich stałych mieszkańców, swoje troski i radości. Lecz jest i główne centrum życia Polonii Chicago-wskiej najwęższa arteria, która przecina Trójcę, Marianowo, Kantowo i szereg innych parafii — to jest ulica, o której chcę napisać parę słów — Milwaukee (czytaj Milwoki) avenue.

Tu można spotkać znajomych, których się widziało ostatnio przed paru laty w Niemczech, ludzi, z którymi się przyjechało z Europy — wszystkich przyciąga do siebie Milwaukee avenue. A może zrobimy mały spacer po tej ruchliwej, tętniącej ulicy? Może czytelnik z gorącej słonecznej Brazylii zechce ze mną, choć tylko w wyobraźni, pochodzić po tych sklepach, wstąpić na filiżankę kawy do Lenarda? Zgoda? A więc zaczynamy nasz spacer.

Ulica dosyć wąska, po której goni stary rozklekotany tramwaj (Chicago zmienia tramwaje, ale kolejno), na doła pod ziemią kolej, a w jednym i drugim kierunku pędzą nieprzerwanym sznurem samochody. Tu trzeba dobrze uważać, bo o niesześć nie trudno! Proszę się nie krępować, że Pan lub Pani nie umieją po angielsku, tu trzeba umieć tylko po polsku. Jeżeli właściciel sklepu nie jest Polakiem, to subieci napewno mówią po polsku. Każdy z żydów, których tutaj też jest sporo (bo gdzieby był Polak bez żydka, a żydek bez Polaka!) mówi gorzej — lepiej, ale zawsze się rozmówi w języku „ojczystym”. W oknach sklepowych stale czytamy napisy „mówimy po polsku”.

Poznałam parę osób ze starej emigracji, którzy mieszkać od 30 lat w Chicago, ale nie opanowali języka angielskiego. Trudny to język, a potrzeby nie było.

Doktor, dentysta, adwokat i rejent — to wszystko Polacy. Zbliżamy się do kina. Zdaleka wola tytuł obrazu „Ułani Księcia Józefa”. Obraz następnym — „Dorożkarz N. 13”. Wesoły film warszawski. Do kina jeszcze wcześniej, więc wstąpimy teraz do słynnej kawiarni „Lenard’a”, na kawę, a może zjemy dobry obiad. W oknie kusząco — apetycznie patrzą na nas makowce, pączki, chrust i ciastka.

Wchodzimy. Wnętrze sali u-

dekorowane na wzór chaty łowickiej. Na ścianie wiszą duże portrety marszałka Piłsudskiego i generała Hallera. Kilimy. Strzecha. Łowickie wycinanki. Idziemy na piętro. Tu Tatr. Na ścianie pięknie malowane widoki Zakopanego, a w barze, ładnie wykonane ogromne malowidło na ścianie przedstawiające wesołą hulankę szlachty w kontuszach „siedzą, piją, lalki palą”. Zaczęłam wśród nich szukać Imię pana Zagłoby i zdaje mi się, że znalazłam.

Jeden z moich znajomych powiedział: „nawet w Polsce nie widziałem tak prawdziwie polskiej kawiarni”.

Naturalnie, że potrawy i cia-

sta to całkiem „krajskie” — jak tutaj się mówi. Kawa napewno nam będzie smakowała (z pewnością brazylijska), ale nie zatrzymujemy się tu dłużej i ruszamy dalej. Zbliżamy się do głównego gmachu Związku Narodowego, a tuż obok mieszczą się redakcje „Dziennika Chicagowskiego” i „Zgody”. W gmachu Związku Narodowego jest ogromna biblioteka. Zresztą polskie książki można otrzymać w każdej prawie bibliotece publicznej, w której znajdziemy najnowsze wydania. Doszliśmy do „serca Polonii”. Stąd polskość promienieje nie tylko na Chicago, ale na całe Stany Zjednoczone. Tu przy-

bywają wszyscy Dipisi (uchodźcy). Każdy Polak ma zawsze coś do załatwienia w centrali Związku lub redakcji. Jak samotnie się musi czuć wysiedlenie, jeśli rzucił go los wśród obcych do Australii, Nowej Zelandii lub innego kraju, gdzie Kolonia Polska jest nieliczna, lub wcale jej niema.

My tego nie odczuwamy. Przyjechało się jednak do polskiego miasta, choć inne ono nieco i różni się od miast naszych, ale nie jesteśmy rzuceni wśród obcych.

Gdy robi się smutno to warto tylko pójść na Milwaukee avenue, zobaczyć polskie zrydy, polski film, posłyszysz język polski, a napewno uczucie samotności nas porzuci. Proszę o tem pamiętać, gdy ktoś z Państwa zechce nas odwiedzić w Chicago.

Jadwiga Korecka

Co inni mówią i piszą

Rozważania na temat stosunków polsko-angielskich

Jeden z naszych Czytelników z Minas pisze nam:

Wobec wszystkich zdarzeń na niwie politycznej, (a dzieje się obecnie bardzo wiele, zwykłem, ja, przeciętny emigrant polski, zastanawiać się jaki wpływ one mają na sprawę Polski, a los, jaki Anglii został wymierzony ze strony Persji, dał mi asumpt do rozważania na ten temat. Przeszedłem, zastanawiając się nad przebiegiem historii na półtora wieku wstecz, do przekonania, że Anglia nigdy nie była pomocną Polsce, nie odnosiła się przychylnie, gdy była u szczytu swej potęgi, tym bardziej nie będzie zajmować się sprawą Polski, gdy jest zbyt okupowana własnymi ekonomicznymi i politycznymi trudnościami w obecnej chwili, gdy gwiazda Anglii chyli się ku upadkowi i gdy lew brytyjski stępią coraz więcej swe pazury. Zaczynamy od

Kongresu Wiedeńskiego, kiedy Metternich nie z miłości do Polski, lecz by osłabić wpływ Rosji na stosunki środkowej Europy, zamierzał stworzyć z Zaboru Rosyjskiego suwerenne Królestwo Polskie; trafił on na opór Prus, które bojąc się irydenty i wpływu tego Państwa na Zabor Pruski, dążyły do oddania Królestwa pod hegemonię Rosji i były w tym silnie popierane przez przedstawiciela Anglii, wobec czego wniosek Austrii upadł.

W roku 1830 w czasie **Powstania Listopadowego**, wszystkie państwa europejskie zainteresowały się bohaterem zrywem Polaków, tylko Anglia zachowała głuche milczenie, a gdy w roku 1863 nastąpiło Powstanie Styczniowe, gdy wszystkie państwa, po części jawnie, po części skrycie, udzielały pomocy powstańcom, Anglia jedynie oświadczyła przez usta swego ministra Palmerstona, że uważa powstanie polskie za czysto wewnętrzną sprawę Rosji.

W roku 1914 wybuch **wojny światowej** i kończy się upadkiem wszystkich trzech zaborców Polski i dzięki największemu meżowi stanu obecnego stulecia, prezydentowi Wilsonowi, który w 13-tym punkcie swego programu pokojowego zażądał powstania wolnego Państwa Polskiego, Polska po około 120-letniej niewoli uzyskuje swą niepodległość. Gdy polscy przedstawiciele, na których czele stali Paderewski i Dmowski, ciężko wywalczali granice Polski, ministrowi angielskiemu Lloyd Georgowi udało się wyrwać Polsce Gdańsk i stworzyć korytarz, zarzewie dźwigni wojny światowej.

Powstanie do życia Polski nie było łatwe. Musiano wypędzić Niemców z Zaboru Pruskiego, musiano walczyć z Czechami o Spisz i Orawę, musiano powstrzymać nawałę bolszewicką zagrażającą całej Europie. Podczas gdy Francja przystąpiła nam

swego generała Weyganda i zastęp instruktorów, którzy reorganizowali wojsko polskie, gdy Wochoy przysłały oddział ochotników, gdy nawet Ameryka przysłała zastęp, który stworzyła „Polonia”, tylko Anglia jedna nie udzieliła pomocy, opierając się na twierdzeniu, że nie należy popierać państwa w walce przeciw państwu robotniczemu, a za spółnika miała Czechosłowację, która nie chciała przepuścić sprzętu wojennego przez swój kraj. Lecz sprawiedliwości nie stało się zadość. Gdy hordy bolszewickie, pod wodzą Tuchaczewskiego, zajęły Toruń, Bydgoszcz i Warszawa od zachodu, gdy Kozacy Budienego posuwali się pod Lwów, stał się Cud nad Wisłą i wojsko polskie pod wodzą marszałka Piłsudskiego rozbija na strąpę i przepędza hordy bolszewickie. Wtedy Anglia przyjmuje rolę pośrednika i proponuje przez swego ministra Curzona zawieszenie broni na linii wzdłuż rzek Zbrucza i Buga na tak zwanej linii Curzona; Marszałek Piłsudski nie zważając na to przekroczył tę linię i dotarł na północ do Smoleńska a na południu do Płoskirowa. Rosja została zmuszona do przyjęcia warunków pokoju ryskiego, gdzie ustalona została granica wschodnia Polski.

Polska zaczyna się ekonomicznie i militarnie rozwijać i zajmuje niepoślednie miejsce między państwami Europy. Pierwsze Niemcy zapragnęły z nią zawrzeć z nią pakt o nieagresji, a następnie zawarła takż sam pakt pokonana Rosja. Polska stała się ważnym czynnikiem w równowadze europejskiej.

Historia toczy się dalej. Na widnokręgu politycznym **zjawia się Hitler**, który swoimi kłamstwami oszukiwał nietylko własne społeczeństwo, lecz wszystkie państwa europejskie i dąży do zawojowania świata. Nie pomagają ustępstwa w Monachium poczynione przez Daladiera (Francja) i Chamberlena (Anglia), lecz tworząc os Berlin-Rzym, grozi drugą wojną światową. Wtedy Anglia przypomina sobie Polskę i przysyła generała Irensida, obiecując pożyczkę 8.000.000 na uzbrojenie, której to pożyczki nie było wypłać. Hitler, uzbrojony po zęby, po kilkuletnim przygotowaniu się, napada na Polskę, która mimo że jest świadoma, że nie sprosta przemocy, dzielnie opiera się inwazji i zdaje pod Kutnem Niemcom ciężkie straty. W tym krytycznym momencie, żaden samolot, mimo solennych obietnic sojusznicych państw zachodnich, nie zjawia się nad Berlinem. Francja urabia sobie slogan. że nie chce walczyć z Gdańsk, a Anglia oświadcza, że nie przygotowana do akcji wojennej. Gdy jednakże Hitler po zajęciu Francji, zamierza wylądować w Anglii, w

jednej tylko potoczce stracono 87 samolotów niemieckich, tak że Hitler do końca wojny nie pokusił się o ponowną próbę wylądowania w Anglii i naraz okazała się siła, której dla obrony Polski był brak. Tymczasem Hitler zawiera pakt o nieagresji ze Stalinem i Rosja zadaje Polsce pchnięcie sztyletem w plecy. I następuje czwarty rozbiór Polski z wyznaczeniem linii demarkacyjnej tak zwanej

linii Molotow - Ribentrop, rozrywając Polskę na dwa zabory. Wojska niemieckie zajmują Srodkową Europę, gdyż Węgry, Rumunia i Bułgaria przystępują do Osi, a Jugosławia i Grecja zostają pokonane. W tym momencie następuje rozłam między Rosją a Niemcami i Hitler w swej melagomanii wypowiada wojnę Rosji. Wojska niemieckie posuwają się pod Leningrad i Moskwę i zajmują Ukrainę po Stalingrad.

Lecz Polska nie zginęła. Tworzy się

Rząd emigracyjny we Francji,

który po upadku Francji przeniósł się do Anglii i tam tworzy się wojsko polskie czy na Bliskim Wschodzie. Anglia obawiając się utraty zagłębia „naftowego w Iraku wyjednywa u Rządu Polskiego obronę tego kraju przez zastępy polskie i żołnierzy polski, mieszkające północy, smażą się na piaskach Iraku w obronie mienia angielskiego. Gdy jednakże żołnierzy polski walczy oprócz tego pod Tobrukiem i brnie przez pustynie libijską, gdy lotnicy polscy wzbudzają podziw całego świata, w Teheranie a następnie w Jaltocie rozstrzygają się losy Polski bez współudziału Polski. Mianowicie Roosevelt, mając swe oczy zwrócone ku Dalekiemu Wschodowi, gdzie toczy się wojna z Japonią, sprzedaje za miszkę soczewicy t. j. za obietnicę Stalina, że w sześć miesięcy po pokonaniu Hitlera wypowie wojnę Japonii, całą Srodkową Europę i wraz z Churchilem i Stalinem przemianowują linię Ribentrop - Molotow na linię Curzona i oddają pół Polski pod władzę Rosji. Albowiem w Jaltocie dzieje się wszystko według woli Stalina, ponieważ Roosevelt ustępuje we wszystkim Stalinowi, uważając go za „Old good fellow” t. j. dobre chłopisko, a Churchill nie bardzo opiera się niepomahowanym żądaniom Stalina, gdyż nie dotyczy to bezpośrednio Anglii.

Po ujawnieniu warunków jaltan-
oburzenie Polaków

nie ma granic, lecz wojsko polskie jest potrzebne tak na południu jak i na północy. Churchill uspakaja gdzie tylko może, powtarzając wielokrotnie: „Miejcie zaufanie; Polska otrzyma odstatekowanie przy zawarciu ostatecznego pokoju”.

Wojsko polskie okrywa się jeszcze raz wielką chwałą, zdobywa Monte Cassino i w zwycięskim pochodzie przechodzi całe Włochy; lotnicy polscy okładają całe Niemcy gęsto bombami, a spadochroniarze i dywizja pancerna prowadzą w linii niemieckie wielkie zamieszanie — szerzą panikę.

W maju 1945 roku wojna kończy się, a po pokonaniu Niemców, zdarzenia toczą się w szybkim tempie. W Poczdamie na konferencji „Trzech”, Truman, Churchill i Stalina panuje ta sama ustępliwść wobec Stalina, jak za życia Roosevelta. Wschodnia granica Polski zostaje ustalona na linii Ribentrop - Molotow, mylnie nazwana linią Curzona, a zachodnia granica linią Odra-Nysa ustalona tymczasowo aż do ostatecznego pokoju. Anglia wysyła Mikołajczyka, Romera i Grabskiego do Polski, tworzy się rząd jedności narodowej, który Anglia uznaje, wobec czego rządowi emigracyjnemu odmawia się prawa reprezentowania Polski. Na interpelację w Izbie Posłów Eden, ówczesny minister spraw zagranicznych Anglii odpowiada, niepomny Karty Atlantycznej, że Polsce nie gwarantowano żadnych granic i nie obiecywano. Na konferencji w Moskwie, w której bierze udział Stalin, Molotow, Churchill, Eden, Mikołajczyk i Grabski — Stalin opiera się stanowczo przy swych żądaniach. Churchill namawia, przekonywuje, wrzeszcze grozi delegacji polskiej, a rezultat tego taki, że

połowa Polski zostaje oddana Rosji,

druga połowa jest rządzona przez marionetki rosyjskie. Pięść rosyjska zrazu w rękawiczkach, by spowodować Polaków do powrotu do Polski, zaciska się coraz bardziej, aż do zupełnego ujarznienia społeczeństwa polskiego. Za długo by trzeba opisywać kalwaryjską drogę i cierpienia narodu polskiego. Wpominę tylko ostatni akt tragedii. Gdy Stalin, nie dowierając marionetkom polskim przysyła towarzysza Konstantyna Rokossovskiego na dyktatora Polski, Bevin ówczesny minister spraw zagranicznych, zainteresowany w Izbie posłów, przez jednego z posłów, odpowiada: „A cóż może mnie obchodzić, że Polak Rokossovski chce powrócić do swojej Ojczyzny?”

Nadejście dzień wolności

Mimo wszystko Polska będzie wolną. Wolną będzie nie wskutek pomocy obcej, lecz wskutek konieczności i sprawiedliwości historycznej, bo tyrania wiecznie trwać nie może. Upadło cesarstwo rzymskie, a jego groźni cesarzowie zostali zdmuchnięci; jak zwiędły list przez wiatry jesienne, rozpadło się na części potężne państwo rzymskie narodu niemieckiego, w którym słońce nigdy nie zachodziło. Leży powalony na ziemi jak jadowity gad najgorszy ze wszystkich tyranów, Bismarckowski Zjednoczone Niemcy i rozbije się na kawałki wieczne zachłanny i nigdy nienasycony moloch rosyjski, ten olbrzym na glinianych nogach, jak ten mityczny, bezduszny golem. A wtedy Polska uwolni się ze swych więzów! Najświętsza Panna Maryja, Królowa Korony Polskiej, zapanuje nad swym wolnym narodem.

Tak nam dopomóż Bóg!

Problem szkół katolickich we Francji

Nowy parlament francuski zajął się wkrótce sprawą szkół katolickich we Francji. Z 626 posłów, świeżo wybranych, 216 podpisało przed wyborami zobowiązanie, że zrobią wszystko, co będzie w ich mocy, by poprzez szkoły katolickie w ich walce o równoprawienia.

SŁOWO BOŻE

NA 13-tą NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(Ewangelia zapisaana u św. Łukasza w rozdziale XVII)



W on czas, gdy Jezus szedł do Jeruzalem, szedł środkiem Samarii i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które, gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się, głosem wielkim chwalać Boga: i padł na oblicze u nóg jego, dziękując: a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedział, rzekł: Alaż nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziesięć kędy są? Nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

„A DZIEWIĘCIU KĘDYŻ SA...? (Łuk. 17,17)
Gdyby połowa tych, co przewinę się przez Małe Seminarium została księżmi, w Brazylii nie brakłoby kapłanów.

Niestety, tragedia młodzieńca ewangelicznego, którego Chrystus umiłował i powołał chciał do swoich szeregów powtarza się w ciągu dziejów.

Nie jeden młodzieniec jak najpiękniejszego rokującego nadzieje na progu wstąpienia do Większego Seminarium ogląda się wstecz i porzuca piług powołania bożego, już to przerażony ciężką a odpowiedzialną pracą na ugorze dusz, już to omaniony dobrami tego świata, czy sercem tkwiący na nizinach.

W większości wypadków prędzej czy później budzą się wyrzuty sumienia ze zmarnowanej łaski wybrania bożego, ale miniony czas już nie wraca.

Mimo tego zawsze można

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

CELEM KOMUNIZMU JEST ZNISZCZENIE KOŚCIOŁA

Chicago, (IC) — Wszystkie dzienniki koncernu Hearst'a zamieściły w swych wydaniach z dnia 14 lipca br. artykuł redakcyjny, zatytułowany „Wojna czerwona przeciw religii“.

Podkreślając, że celem ataków komunistycznych, zwróconych przeciw takim jednostkom jak arcybiskup Józef Groesz w Budapeszcie, jest Kościół katolicki, artykuł stwierdza: «rząd komunistyczny na Węgrzech, jak i wszystkie inne reżimy komunistyczne, planują zupełne użarcie każdej jednostki. W programie komunizmu leży zdegradowanie każdego człowieka do stanu bezmyślnego zwierzęcia, posłusznego i pozbawionego nadziei. Możliwe jest osiągnięcie jedynie pod warunkiem uprzedniego zniszczenia Kościoła ponieważ jak długo Kościół istnieje będzie On w sercach ludzkich wzbudzał podniósł przekonanie, że nie są oni zwierzętami, lecz stworzeniami boskimi, urobionymi na obraz

i podobieństwo Boga i wyposażonymi przez Niego w naturalną tęsknotę, w naturalne prawo zachowania godności, wyobraźni i wyższych dążeń.

«Fundamentami Kościoła są prawa i współzucicie. Komunizm nie znosi prawdy, gdyż cała jego filozofia opiera się na fałszywej przesłance, że człowiek nie ma duszy; komunizm nie toleruje współzucicia, ponieważ współzucicie osłabiło by brutalną siłę, na której komunizm musi polegać w swym dążeniu do nakładania żelaznej kontroli.

«Jak długo zatem komunizm istnieje będzie on kontynuował swój wysiłek zniszczenia religii. Będzie on kontynuował posługiwanie się znanymi środkami ucisku, fałszywego oskarżenia, zakłamanych pretensji, niesprawiedliwości i tortur. Religia oczywiście zwycięsko przetrwa te ataki, jak przetrwała ona w przeszłości wszelkie wysiłki zmierzające do jej zniszczenia».

W większości wypadków prędzej czy później budzą się wyrzuty sumienia ze zmarnowanej łaski wybrania bożego, ale miniony czas już nie wraca.

Mimo tego zawsze można

50-lecie Kolonii Azara

W MISIONES

(Dokończenie)

Azara była Matką polskości i życia religijnego Misiones. Promieniowała szeroko. Znana była daleko, bo pisma emigracyjne pisały o niej często. Jeżeli w Misiones a nawet Argentynie przednie brano jakie posunięcia, zasięgało opinii Azary.

Cały ten rozgłos, rozwój i wpływ zawdzięczała jednej osobie, którą był Ks. Bayerlein-Mariański ze Zgromadzenia Słowa Bożego, proboszcz tej parafijki od roku 1904 do 1931. Świetny organizator, pomimo iż kolonia była nieliczna i biedna, potrafił uporać się różnymi trudnościami.

W 1904 r. zakłada szkołę polską, pierwszą którą utrzymywało zbiorowo. Panna Adela Tar-nowska w Apostoles zrobiła początek wcześniej, ale to był wy-czyn prywatny. Szkoła w Azara zostaje połączona z ochronką i osiąga liczbę 150 dzieci. Początkowo prowadzili ją osoby świeckie, potem objęły ją zakonnice. Większa część młodzieży azarskiej przeszła przez polską szkołę i ochronkę, otrzymawszy dość solidne wycho-wanie religijno narodowo polskie. Wpływ tej szkoły i ochronki wywarł swoje piętno na wszy-

stkich osiedlach polskich w Misiones, ponieważ jednolity śpiew kościelny, znajomość liturgii, wyrobienie organizacyjne itp. narzucały się otoczeniu z innych ośrodków.

W latach 1904-10 kolonia buduje kościół z kamieni, kryty blachą. Był za duży na kolonię i do dziś nie wykończony, ale swą obszernością, miejscem, wygodą spełniał ogromną misję: nikt nie mógł zostać na dworze podczas nabożeństw z braku miejsca, z powodu upału, a tym był świadom wszystkim co się wewnątrz działo.

W 1908 powstaje towarzystwo i równocześnie dom, gdzie się odbywają obchody narodowe, teatry, czytelnia, zabawy, zjazd towarzystw i.t.d. Azara kilkakrotnie gości delegatów z Misiones i z Brazylii. Periodycznie urządza zabawy dla młodzieży, uniemożliwiając urządzania takich po zakamarkach i dając do coraz wyższego poziomu moralnego i towarzyskiego.

W czytelnicy oprócz setek tomów książek można było znaleźć kilkanaście pism polskich ze starego i emigracyjnych krajów. Chętni czytania zapoznawali się z szerokim światem, a czytając pisma różnorodnie, nabierali wiadomości o dużo szerszym widnokręgu niż ci, którzy

G O D E Z W A

Idąc za przykładem organizatorów i opiekunów uroczystości odbytych ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej w ubiegłych latach, także i w tym roku zwracamy się z uprzejmym apelem do „wszystkich, w których żyłach krew polska płynie, by zechcieli nam dopomóc w urządzeniu uroczystości i festy, które się mają odbyć z końcem sierpnia i początkiem września b.r.

Okolo 19 lat temu, jak założono kamień węgielny pod budowę kościoła M.B. Częstochowskiej, a 17 lat, jak dopełnił się akt poświęcenia tego przybytku, mimo że do ukończenia jego brakowało dużo jeszcze rzeczy. Na przekór rozmaitych trudności, wszyscy ożywieni jednak głęboką wiarą i miłością synowską ku Najśw. Matece, Pani i Królowej Polski, z roku na rok, doprowadzili to dzieło święte do coraz godniejszego widoku tak, że dziś każdy czuje swe zadowolenie i słuszną dumę z swej świątyni, dla której poświęcał i pracy wiele i nie żałował swych ofiar pieniężnych.

Każdy z nas widzi, że nie poszły na marne wysiłki i datki i czuje prawdziwą radość, gdy słyszy od obcych, że Kościół Matki B. Częstochowskiej jest prawdziwym przybytkiem Boga i Najśw. Panny, i że jest godnym wyrazem uczuć głębokiej wiary prawdziwych synów bohaterkiej Polski, która zawsze była wierna Bogu i Jego Niepokalanej Matce.

Już w przeszłym roku starano się o nadanie wewnętrznej szaty Przybytkowi temu, t.j. o pomalowanie go wewnątrz. Niestety, fundusze zebrane w zeszłorocznych uroczystościach nie osiągnęły potrzebnej ku temu kwoty, by pracę tę bez przerwy doprowadzić do końca.

Dlatego my, niżej podpisani, zwracamy się do wszystkich z serdeczną prośbą, by jak po inne lata, tak i w tym roku nie uchylili się ze swą daniną, ale dobrym i szczerym sercem pomogli dziełu temu do ukończenia.

Wdzięczni za współpracę, kreślimy się z całym szacunkiem,

HELENA Z RUTKOWSKICH VIERO, festeira,
ZDZISŁAW MARIAN Cwikliński, festeiro,
KS. JAN WRÓBEL, C.M. duszpasterz.



Ś. p. Paweł Macior

Na kolonii Orle zmarł dnia 28-go lipca b.r. kolonista Paweł Macior, pozostawiając w nieutulonym żalu i smutku małżonkę Katarzynę, oraz 10 dzieci z których najstarszy liczy 20 lat. Zmarły był znanym, lubianym Rodakiem, gorącym katolikiem i wiernym Czytelnikiem „Ludu“.

Staraniem Żony i Dzieci będzie odprawiona w kościele Księża Misjonarzy w Kurytybie żałobna Msza święta śpiewana z katechizmem dnia 28-go b. m. o godzinie 7-mej rano za spokój duszy Meża i Ojca ś. p. Pawła.

Niech spoczywa w Panu!

czytają jedno lub kilka pism z jednego kraju.

W 1924 r. w listopadzie poczynna tu wychodzić jako dwutygodnik, z własną drukarnią, pismo «OREDOWNIK», które w maju 1931 r. zostaje przeniesione do Posadas i jako tygodnik wychodzi do 16 lutego 1950 r. Utrudnienia z papierem, ceny skaczące w górę i inne tymczasowe trudności spowodowały zawieszenie pisma na czas nieograniczony.

Orkiestra na dętych instrumentach, złożona 12 ludzi była swego czasu jedyną w terytorium.

Kapłanów wydała Azara 25 i pewną liczbę zakonnic i zakonników, a była ochronką zamieszkaną w Małe Seminarium Duchowne Słowa Bożego i nadal ta cieplarnia, w której chowają się nowe pokolenia ku chwale Bożej.

Azara jest drugą miejscowością w Misiones, która wystawiła pomnik osobom współczesnym. Pierwszy stoi na cmentarzu w Posadas, nad grobem dr. Madariaga, lekarza, który ratował naszych emigrantów w 1900 r. przed tyfusem. Drugi stoi w Azara przed kościołem, a by przypominać nam ks. Józefa B. Mariańskiego. (W Posadas nad grobem ks. Antoniego Walicko, proboszcza z rodziny polskiej), miasto wystawiło niedawno pomnik, trzeci w Misiones.

Aby przypomnieć świętą przeszłość i upamiętnić sławną rocznicę, azarianie przygotowują piękną uroczystość na 50 rocznicę.

Były Azarzanin

Jan Czajkowski

POSADAS, 9-go lipca 1951 r.

»NA STYPENDIUM CZYTELNIKI W LUDU«

Na Fundusz Seminarialny dla pilnych a niezamożnych uczniów Seminarium św. Wincentego i Paulo złożyli: Ksiądz prob. Piasecki z Serrinha Cr. 442,00

P. Józef Marciniak z Santos 20,00
Z przeniesienia 5.402,00

Razem 5.864,00
Wspaniałomyślnym Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Zarząd Seminarium

Z żalobnej kroniki

— W Irati zmarł Andrzej Krupek, licząc 79 lat życia, osieracając żonę, 7 synów, 3 córki, 73 wnuków i 15 prawnuków.

— Na kolonii Rio Branco, mun. Erechim, stan Rio Grande do Sul, zmarł dnia 13 lipca Andrzej Cieślak, osieracając 3 synów, 5 córek, 59 wnuków i 10 prawnuków. Śp. Andrzej Cieślak urodził się w Polsce; mając 13 lat życia przybył do Brazylii i osiedlił się na kolonii São Marcos de Caixas, a następnie przeniósł się do Rio Branco.

Mszę świętą Gregorianą dla dusze śp. Anny Kudawiec, która zmarła 14 lipca br. w Tomas Coelho będą odprawiane w kościele Księża Misjonarzy w Kurytybie.

POSZUKIWANIE

Stanisław Adkiewicz, zamieszkały w Colonia Marici, muncypium São José dos Pinhais, Paraná, poszukuje Witolda Ajperta, przybyłego do Brazylii w październiku 1949 roku.

DOM DO SPRZEDANIA

Sprzedza się dom drewniany, front murowany, zaopatrzony w instalację wody i kanalizacji oraz telefonem, znakomity punkt dla handlu bo położony przy Rua da Mina N. 222 (w pobliżu Kolegium N. S. das Graças). Bliższe informacje z właścicielem Altívir Antonio Fugaça — Irati — Paraná.

DRUT KOLCZASTY, motyki, kosy, siekiery, obcegi, miotły, maszyny do mlekania mleka, brzytwy, maszyny do cięcia włosów, karabiny i sztucery do polowania, maszyny do szycia ręczne.

FLORECKI — Rosário, 64

JOTAVES

Pij, Bracie, pij!...

Przyszło na świat piękne, niebieskookie dzieciątko. Popijalscy Maciejostwo są jego rodzicami. Wyszukają mu piękne, moderne imię: Wilson, Willy, Fifi, albo... Liberty. (Słyszałem nawet, że ktoś chciał mieć imię »Abecadło«—ni to żeńskie—to to męskie—ani blea—ani pies). W kalendarzu nie będą grzebać bo są tylko imiona starszości: jakieś Stanisławy, Bolesławy, Kaśki i Maryny... A tu świat postępuje rozdartym krokiem naprzód... i oni też... Później zaproszą kumotów, sąsiadów a może i jakiego skrzyppka, dostarczą z wendy, sporo gorzalki, kart do gry, pełne kapciuchy i tony... no i — wyprawia »chrzynie».

lezeństwo. Więc piją po koleżeńsku... i grają komedię a po wytrzęsieniu wstydzą się. — Dobrze, że jeszcze się wstydzą bo rumieniec też jest doskonałym artykułem i mógłby zastąpić smarowidła jakich używa się do pocierania twarzy... aby były piękne...

Oj pijmy, pijmy po koleżeńsku—mówią.— A to nie jest koleżeństwo bo miłość i braterstwo polega na szczerym i otwartym omówieniu sobie prawdy na wzajemnej pomocy... na pomaganiu nawet tym, którzy nas krzywdzą, bo nie sztuka być dobrym gdy nam jest dobrze, lecz sztuka — gdy nam źle.

Siaby człowiek często szuka pociechy w butelce lecz zamias: radości — znajduje zatrącenie. A człowiek silny gdy widzi, że mu jest źle wtedy skupia się i pilnuje duszy, bo wie, że jeżeli popuści lejce—może być gorzej. Pij, bracie, pij — na starość torba i kij!

ZE ŚWIATA

Mongolia

Z Mongolii rzadko docierają na Zachód jakieś wiadomości. Stąd i osoby odgrywane w tej republice ludowej ważną rolę, mało są czytelnikom pism zachodnich znane. Do takich należy również głowa Mongolskiej Republiki Ludowej marszałek Czoibalsan. Rządzi on na pełnych czterech milionach kilometrów kwadratowych 600 tysięcy pasterszy.

Przypomniał się on światu ostatnio przez aktualne wyjaśnienie, zwracające się przeciwko ustłowanom Pekinu włączenia tego w praktyce sowieckiego Protektoratu do Chińskiej Republiki Ludowej. Pekinskie pra-

gnienia nie są bynajmniej nowe i już raz, przed rokiem Czoibalsan ostro przeciwko nim wystąpił. Wskazują one jednak, że ten strategicznie niezmiernie ważny teren między Rosją a Chinami czerwonymi pełen jest politycznych napięć, których istnienie nie jest bez wpływu na stosunki moskiewsko-pekińskie.

Czoibalsan, na długo już nfm Mao-tse-tung wybrał się do Moskwy, był osobiste zaprzyjaźniony ze Stalinem. Urodzony w Yurcie, miał początkowo zostać kapłanem. Po 4 latach uciekł jednak z klasztoru, by w roku 1913 po licznych tarapatkach wyrobić sobie wreszcie dostępowo do jedynego w tym czasie szkoły w Mongolii (dziś jest ich 600 i uniwersytet).

Wkrótce znalazł się w rosyjskim gimnazjum w Irkucku, zaczynając równocześnie swą karierę jako młody przewodca mongolskich rewolucjonistów, którzy w roku 1921 pokonali białorysyjskiego generała Ungern-Sternberga. Była to ogromna przysługa dla Armii Czerwonej, stąd też później wespół założona przez niego komunistyczna »Rewolucyjna Partia Ludowa« atata się panem Mongolii. Otrzymał w roku 1936 godność marszałka, w rok później objął i premierostwo. Dziś jest w Mongolii wszechwładnym dyktatorem.

ISKIERKI

— 13 Polaków ma być deportowanych z Anglii za szpiegowanie uchodźców na rzecz reżimu. O zarządzeniu tym poinformował w brytyjskiej Izbie Gmin minister spraw wewnętrznych Chuter Ede. Ostrzegł on równocześnie całą emigrację polską w Wielkiej Brytanii, by miała się na baczności przed agentami Bieruta, którzy grasują w środowiskach polskich. »Traktuję poważnie tę sprawę — mówi minister Edeu — Tożsamość 13 osób została stwierdzona i w stosunku do nich wydałem nakaz deportacji na tej zarządzie, że ich dalsze przebywanie w Wielkiej Brytanii nie leży w interesie publicznym».

— Bak — zdaniem dr. H.S. Penna z uniwersytetu kalifornijskiego, jest łatwy do stwierdzenia przy zastosowaniu wynalazionej przez niego metody. Postępuje się on pewnym syntetycznym wyciągiem domieszanym do próby krwi pacjenta. Zwarzenie się tego płynu oznacza obecność raka w organizmie. Wyciąg pochodzi z substancji znanej pod nazwą: kwas desoxycholicowy.

— Angielscy lekarze żywo dyskutują nad niespodziewanym dotąd faktem. Oto pewna malarka londyńska zrobiła przed 4 laty

portret dziecka, tak jak wyobrażała sobie to dziecko w swej fantazji. W międzyczasie sama porodziła dziecko, które z biegiem czasu coraz podobniejsze staje się do dziecka z portretu namalowanego przed urodzeniem.

— W Sydney (Australia) oraz w Wellington (Nowa Zelandia) gromadzi się obecnie fundusze na domy polskie. Listy ofiarodawców umieszczane są stale w prasie polonijnej. Dom Polski w Sydney, jak również i w Wellingtonie, ma mieć pomieszczenia na hotel, restaurację, bibliotekę, świetlicę oraz na odzyski i zabawy.

— Dyrektor oddziału psychologicznego uniwersytetu w Cleveland opracował i wykazał statystyczne sny dorosłych ludzi.

Na 10 tysięcy zbadanych snów okazało się, że większość to sny o całkiem zwykłych rzeczach jak pojazdy czy budynki. 42 proc. snów dotyczyło ludzi zupełnie obcych, 37 proc. znanych a 19 proc. krewnych. Najciekawsze w tej statystyce snów jest to, że prawie połowa z nich wywoływała strach czy przerażenie. Objaw bardzo charakterystyczny dla dzisiejszych czasów.

— W Sowietach rozpoczęto produkcję kaloryferów z betonu, które rzekomo okazały się znacznie lepsze od metalowych. Metalowe kaloryfery rozgrzewają się bardzo szybko, ale również szybko — po wyłączeniu pary — ostygają. Kaloryfery betonowe działają natomiast jak te kamionkowe.

Ryszard Waldemar Bukarewicz

Elektrotechnicy specjaliści w świetle Florescente Wykonują instalacje w świetle i siłe, oraz wszelkie prace związane z elektrycznością. Przyjmuje się zamówienia do domów, na zawołanie.

Rua Sa'danha Marinho 495—Curitiba—Tel. 2254

Do nabycia:

- Słownik Portugalko-Polski - ks. J. Góral - tom I Cr\$ 70,00
Słownik Polsko-Portugalski - ks. J. Góral - tom II. 80,00
Gramatyka języka portugalskiego - ks. Józef Góral. 15,00
Klucz do Gramatyki języka portugalskiego. 3,00
Rozmówki Polsko-Portugalskie - ks. Józef Góral. 8,00
Katechizm Religii Katolickiej - większy. 7,00
mniejszy. 3,00
Historia Biblijna. 12,00
Jezu bądź ze mną - książeczka do nabożeństwa oprawna w płótno. 20,00
Manualik Dzieci Marii - oprawny w płótno. 15,00
Weterynarz Domowy - stron 116. 15,00
Uprawa Winorośli i Wyrób Wina - ks. J. Łopaciński. 10,00
Obrazki Św. Wincentego - kolorowe - (seika). 30,00
Listki żywej róży - dla bractw różnicowych (seria). 3,00
Elementarze i Podreczniki do nauki języka pol. 3,00
Św. Stanisław Kostka znowoną 1,00
Św. Teresa od Dzieciątka Jezus z nowoną 1,00
Pocztówki z M. B. Częstochowską. 1,00
Wszelkie zamówienia należy nadsyłać pod adresem:
Redação do »LUD«, Rua Cabral, 846 - C. F. 155
CURITIBA - PARANÁ

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1946

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

168) 20-go stycznia 1945 rozmawiałem z marszałkiem Alexandrem w Casercie, przed odlotem do Londynu. Spotykam się z całkowitym zrozumieniem istoty zagadnienia i zapewniam sobie jego pomoc zwłaszcza w sprawie połączenia wojsk polskich na jednym terenie operacyjnym. Zgoda marszałka Alexandra była szczególnie ważna, gdyż sprawa łączyła się z możliwością odejścia 2-go Korpusu z Włoch spod jego dowództwa.

Nazajutrz 21-go stycznia przeprowadzam w Londynie pierwsze rozmowy z Prezydentem Rzeczypospolitej i z szefem sztabu gen. Kopańskim. Rozrost Polskich Sił Zbrojnych i połączenie ich pod jednolitym dowództwem na jednym terenie operacyjnym zostają postanowione. Powstaje projekt stworzenia stanowiska dowódcy polskich sił lądowych, — byłoby to łatwiejsze do uzgodnienia z Brytyjczykami, — przy czym ja miałbym je objąć.

Wraz z gen. Kopańskim przedstawiam 24-go stycznia 1945 całość zagadnienia szefowi sztabu imperialnego marszałkowi Alan Brooke'owi, który obiecuje rzecz rozważyć, zastrzeżeń nie wysuwa na razie żadnych, przesi o projekt na piśmie.

Memorandum dla marszałka Alan Brooke'a z 27-go stycznia glosiło między innymi:

»Naczelne Dowództwo Polskie;
-1) przedstawia propozycję połączenia wszystkich polskich sił lądowych na obszarze frontu zachodniego pod polskim dowództwem i użycia tych sił na kierunku prowadzącym przez Niemcy północne i środkowe;

-2) zdaje sobie sprawę, że najwygodniej byłoby przesunąć 2-i Korpus Polski z Włoch wtedy, gdy droga lądowa z tego frontu

do południowej Francji będzie dostępna;

-3) nie widzi dużych trudności w zorganizowaniu małej armii i oddaniu jej do rozporządzenia dowódcy frontu zachodniego w następującym składzie: do dowództwa armii z uleżabnymi jednostkami armijnymi i służbami, dwa korpusy, jedno zgrupowanie brygad spadochronowych».

W drodze powrotnej z Londynu zatrzymuję się w Paryżu, gdzie w Wersalu 6-go lutego przeprowadzam rozmowę z gen. Morganem, który w czasie nieobecności gen. Eisenhowera i marszałka Teddera reprezentuje dowódcę i szefa sztabu SHAEFU. Wypowiadam się za przesunięcie 2-go Korpusu Polskiego z Włoch do Francji południowej drogą lądową, ze względu na trudności transportu morskiego. Podkreślam konieczność zgody marszałka Alexandra i generala Eisenhowera jako dowódców terenów operacyjnych, z którymi wiąże się przesunięcie Korpusu. Proszę gen. Morgana by był rzecznikiem tych zamierzeń wobec gen. Eisenhowera, Gen. Morgana, wyrażając przekonanie, że konieczne jest zwiększenie sił będących pod dowództwem gen. Eisenhowera ze względu na przewidywaną ofensywę wiosenną przeciw Niemcom, zajmuje stanowisko przychylnie.

Następnego dnia odbyła się powtórna konferencja w SHAEFU w sprawie uzupełnień z Francji dla 2-go Korpusu w myśl poprzednio zapadłych decyzji.

Potem przemile spotkanie z francuskim gen. Juin, niedawnym naszym współtowarzyszem walk na froncie włoskim, który który dekoruje mnie komandorią Legii Honorowej i Croix de Guerre, a ja mam zaszczyt w imie-

niu Prezydenta Rzeczypospolitej zawiesić na jego pierś krzyżem Virtuti Militari. Jeszcze jedna przyjemność spotyka mnie w Bulgnéville, gdy dekoruje orderem Virtuti Militari gen. Dewersa, byłego mego dowódcę z Włoch. Pełni on obecnie funkcję dowódcy 6-sj grupy armii. Łączy nas wspólne wspomnienia, tak że wobec spóźnionej pory odkładam lot na następny dzień i mam możliwość dłuższej rozmowy.

Zatrzymuję się jeden dzień w Marsylii, gdzie urzęduje polska misja wojskowa, która wysyła uzupełnienia do Korpusu.

9-go lutego jestem w Rzymie, a następnego dnia w dowództwie Korpusu, który właśnie przejmuję nowy odcinek frontu.

Według pierwotnych zamierzeń 8-a armia miała prowadzić dalej działania rozpoczęte jesienią 1944. Następne uderzenie było planowane początkowo na koniec grudnia, a potem przelozone na początek stycznia 1945. Ale i w tym terminie nie doszło ono do skutku. Śnieg, rozmiękły grunt, a także brak amunicji artyleryjskiej nie pozwalały na pełne wykorzystanie przewagi w materiale nad nieprzyjacielem i skłoniły dowództwo frontu włoskiego do przesłozenia terminu ofensywy na wiosnę 1945. W czasie miesiący zimowych zadaniem 8-sj armii było utrzymanie rzeki Senio, osiągniętej w połowie grudnia 1944. W szczególności chodziło o zabezpieczenie węzłów komunikacyjnych Faenza, Forli i Ravenna, przez które przechodziło zaopatrzenie armii.

W pierwszej fazie obrony zimowej linii rzeki Senio, od 20-go grudnia 1944, 5-a dywizja zajmowała stanowiska zdobyte przez 3-a dywizję w działaniach jesienicznych. W początku lutego 2-i Korpus przesunięto na sąsiedni północny odcinek obrony, sięgający po szosę nr 9, którą obsadziła 3-a dywizja karpaccza. W miarę zbliżania się wiosny zasła potrzebna przegrupowania oddziałów 8-sj armii tak by znalazły się na kierunkach przyszłych

natarć. Dlatego pas działania 2-go Korpusu, przesunięty jeszcze dalej na północ, obejmował odcinek od San Severo na północ po szosę nr 9 włącznie. Odcinek ten obsadziła 5-a dywizja z początkiem marca.

Do żadnych większych działań bojowych w czasie tej obrony zimowej nie doszło. Nieprzyjaciel nie wykazywał aktywności. Myślny ograniczyli się do umacniania stanowisk i patrolowania przedpola, by ustrzec się zaskoczenia.

Działania bojowe pierwszego roku walk 2-go Korpusu we Włoszech rozgrywały się w terenie górskim. Obecnie front oparł się na krawędzi niższej równiny. Dalsze działania miały być prowadzone w terenie płaskim. Należało wyszukać czas, żeby przygotować żołnierzy do nowych warunków walki. Nadto musiał się on zapoznać z nowym uzbrojeniem, które w tym czasie nadchodziło na front włoski. Główny ciężar obrony spoczywał na artylerii i moździerzach, natomiast piechoty zostawiałem w przednich liniach stosunkowo mało. W ten sposób mogłem przeważną część piechoty trzymać w odwodzie i przygotować ją do oczekującej nas ofensywy wiosennej.

W początku stycznia 1945 obie dywizje otrzymały rzecze brygady, zorganizowane w bazie 2-go Korpusu z napływających ochotników. W końcu marca brygady te wprowadzono na odcinek frontu, gdzie przeszły zaoprawę bojową w stosunkowo łatwych warunkach obrony. (Ciąg dalszy nastąpi)

FABRYKA FAJEK i cygaralczek 1945 - Marca
Registrowana, artykuły z najlepszych korzeni własne patenty przeciw nikotynowe, wyroby z drzewa, plastyki porcelany. Jakość, wykonanie i gwarancja.
FLORECKI - Rosario, 64.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESINOS
Usar:
ELIXIR WESTPHALEN

WIELKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH STANISŁAW SZOZYPIOR

40 lat pracy dla dobra Rolnictwa Parańskiego
Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakościowo maszyn w Stanie Parana.

Konserwacja i naprawa wszelkich maszyn.
CONTENDA - Paraná

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC
CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
Zorganizowany na sposób kliniki północno-amerykańskich.
PORÓB BEZ BÓLU
Rua Lorencço Pinto, 83 - Fone 444 - CURITIBA

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

180)

Mistrz wiedział, że owe wyrzuty, które tajemniczy Głos uczynił Krzyżakom w objawieniu świętej Brygidy, były słuszne. Rozumiał, że gmach abndowany na cudzej ziemi i cudzej krzywdzie, wparty na kłamstwie, podstępnie, srogosci, nie może się długo ostać. Bał się, że podmywany od lat całych krwi i łzami, runie od jednego uderzenia potężnej ręki polskiej; przeczuwał, że wóz, który ciągną rozrukane konie, musi skończyć w przepaści, — więc starał się, aby przynajmniej godzina sądu, gniewu, kląsk i nędzy przyszedła jak najpóźniej. Z tej przyczyny, pomimo swej słabości, w jednym tylko stawił niezłomny opór swym dumnym i zuchwałym rajcom: oto nie dopuszczał do walki z Polską. Próżno zarzucono mu bojaźń i niedołęstwo, próżno pogranicznicy komturowie parli wszelkimi siłami do wojny. On, gdy ogień miał już, już wzbuchać, cofał się zawsze w ostatniej chwili, a potem Bogu czynił dzięki w Malbörgu, że mu się udało miecz podniesiony nad głową Zakonu zatrzymać.

Ale wiedział, że do tego przyjdzie mu. Więc owo przeświadczenie, że Zakon stoi niena prawie Bożym, ale na nieprawości i kłamstwie, i owo przeczuć bliskiego dnia zaguby czyniły go jednym z najbardziej nieszczyśnych ludzi w świecie. Byłby niechętnie dał życie i krew, gdyby mogło być inaczej i gdyby czas był jeszcze zawrócić na prawą drogę, ale sam czuł, że już nie czas! Zawrócić — to by znaczyło oddać prawym posiadaczom całe ziemie żyzne, bo-

gate i pochwycone przez Zakon od Bóg wie jak dawna, a z nimi razem mnóstwo miast rzk bogatych, jak Gdańsk. I nie dość! To znaczyło wyrzec się zamachów na Litwę, włożyć miecz do pochew, wreszcie całkiem wyneść się z tych krain, w których Zakon nie miał już kogo nawracać — i ostatek chyba znów w Palestynie, lub na którejś z wysp greckich, aby tam Krzyżacy od prawdziwych broni Saracenów. Ale było to niepodobniestwem, gdyż równałoby się wyrokowi zagłady na Zakon. Kto by się na to zgodził? i jakże mistrz mógł czegoś podobnego zażądać? Konradowi von Jungingen zawłoczyła się cieniem duza i życie, ale człowieka, który był podobną radą wystąpił, on pierwszy skazywał, jako pozbawionego zmysłów, na ciemną jęzbę. Trzeba było iść dalej i dalej, aż do dnia, w którym sam Bóg kres naznaczy.

Więc siedł, ale w duznej trosce i smutku. Wios na brodzie i skroniach już mu się posrebrzył a bystre niegdyś oczy się pokryły się do połowy ocięzłymi mi powiekami. Zbyzsko ani razu nie dostrzegł na jego twarzy uśmiechu: Oblicze mistrzowe nie było groźne, ani nawet chmurne, było tylko jakby zmęczone jakimś cichym cierpieniem. Wzbroi, z krzyżem na piersiach, w sroku którego był w czworokątce czarny orzeł, — w białym wielkim płaszczu, również przyodzobionym krzyżem, czynił wrażenie majestatu i smutku. Konrad niegdyś wesół był i kochał się w krotofilach, a i teraz nawet nie usuwał się od wspania-

lych uczt, widowisk i turniejów, owszem, sam je wyprawiał, — ale ani w natłoku świetnego rycecerstwa, które przybywało w gościnę do Malbörga, ani w zgłębku radosnym, wśród buki trąb i szczęku oręża, ani przy pucharach przepelzionych słodkim winem nie rozweselał się nigdy. Wówczas gdy wszystko wokół niego zdawało się dyszcć potęgą, świetnością, nieprzebrany bogactwem, niezłomną mocą, gdy posłowie cesarza i innych królów zachodnich wykrzykiwali w uniesieniu, że Zakon sam starczy za wszystkie królestwa i za potęgę całego świata, — on jeden się nie ludził! — on jeden pamiętał złowrogi słowa, objawione świętej Brygidzie: „Przyjdzie czas, iże wyłamać będą ich zęby, i będzie ucięta ręka prawa, a prawa noga im ochromieje, aby oznali grzechy swoje.“

XI.

Jechali suchą drogą na Cheimę do Grudziądza, gdzie zatrzymali się na noc i dzień, gdyż wielki mistrz miał tam do osądzenia sprawę o rybołówstwo między zamkowym starostą krzyżackim a okoliczną szlachtą, której ziemie przylegały do Wisły. Stamtąd przylegali na stątkach rzecznych krzyżackich rzeka, aż do Malbörga. Zyndram z Maszkowic, Powal z Taczewa i Zbyzsko znajdowali się przez cały czas przy boku mistrza, który ciekawy był, jakie wrażenie uczyni zwiastująca na Zyndramie widziara z bliska potęga krzyżacka. Chodziło zaś mistrzowi o to dlatego, że Zyndram z Maszkowic był nie tylko męznym i strasznym w pojedynku rycecerem, ale nadzwyczaj biegłym wojownikiem. W całym królestwie nikt tak jak on nie znał się na prowadzeniu wielkich wojsk, na szykowaniu hufców do bitwy, na budowie i burzeniu zamków, na rzucaniu mostów przez szerokie rzeki, na

armacie, to jest uzbrojeniu i rozmaitych narodów, i na wszelkich wojennych sposobach. Mistrz, wiedząc, że na radzie królewskiej dużo zależało od zdania tego męża, mniemał, że jeśli zdola go przerazić wielkość zakonných bogactw i wojsk, to konnych bogactw i wojsk, to wojna odwiecze się jeszcze na długo. A przede wszystkim sam widok Malbörga mógł przejąć trwożne serce każdego Polaka, albowiem ztwierdzą ową, leżąc Wysoki Zamek, Średni i Przedzamek, żadna inna w całym świecie nie mogła się nawet w przybliżeniu porównać. Do zupełnej ruiny doprowadził Malbörg Fryderyk II, król pruski, po upadku Rzeczypospolitej Polskiej. Już z dala, płynąc Nogatą, ujrzeli rycecerze potężne baszty, rysujące się na niebie. Dzień był jasny i przeźroczysty, więc widać je było doskonale, a po niejakiem czasie, gdy szkuty zbliżyły się jeszcze bardziej, rozbiły się szczyty kościoła na Wysokim Zamku i olbrzymie mury, piętrzące się jedne nad drugimi — w części barwy ceglanej, przeważnie jednak pokryte ową słynną szaro-białą zaprawą, którą przyrządzać umieli tylko mularze krzyżacy. Ogrom ich przewyższał wszystkie, co w życiu widzieli polscy rycecerze. Zdawać się mogło, że tam gmachy wyrastają na gmachach, tworząc w niezłomnym z natury miejscu jakby górę, której szczytem był Stary Zamek, a stokami Średni i rozłożyste Przedzamek. Bila od tego olbrzymiego gniazda zbrojnych mnichów moc i potęga tak nadzwyczajna, że nawet duża i zwykle posępna twarz mistrza wyogodziła się nieco na ów widok.

— „Ex luto“ Marienburg — z błota Marienburg — rzekł, zwracając się do Zyndrama; — ale tego błota moc ludzka nie pokruszy.

Zyndram nie odpowiedział —

i w milczeniu obejmował wszystkie baszty i ogrom murów, wzmoconych potwornymi murowanymi podporami, szerokimi u dołu, zwężającymi się ku górze. A Konrad von Jungingen do- dał po chwili milczenia:

— Wj, Panie, którzy się na twierdzach znacie, cóż nam o tej powiecie?

— Twierdza widzi mi się nie do zdobycia — odrzekł jakoby w zamysleniu polski rycecer, — ale...

— Ale co? Co w niej może przysiąd?

— Ale każda twierdza może zmienić panów.

Na to mistrz zamarszczył brwi: — W jakiejże to myśli mówicie?

— W tej, że zakryte są przed oczyma ludzkimi sądy i wyroki Boze.

I znów patrzył w zamysleniu na mury, a Zbyzsko, któremu Powal przetłumaczył nalezytę odpowiedź, spoglądał na niego z podziwem i wdzięcznością. Uderzyło go przytem w tej chwili podobieństwo między Zyndramem a żmujdzkim wodzem Skirwollą. Obaj mieli takie same ogromne głowy, jak gdyby wбите między szerokie ramiona, obaj równe potężne piersi i takie same paląkowane nogi.

Tymczasem mistrz nie chcąc by ostatnie słowo zostało przy polskim ryceceru, znów zaczął:

— Mówią — rzekł — że nasz Marienburg sześć razy większy od Wawelu.

— Tam na skale nie masz tyle miejsca, ile tu w równi — odparł pan z Maszkowic, — ale serce u nas na Wawelu większe.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Butelka — pocztą na morzu

Prosi lecz jakże znakomity środek komunikacyjny

Prawie nie ma dnia, żeby gazety nie donosiły o jakiejś katastrofie okrętowej i o uchwyceniu przez stacje radiowe znaków S. O. S. wysyłanych przez znajdujący się w niebezpieczeństwie statek.

Ponieważ wielu czytelników, może nie wiedząc, co oznaczają litery S. O. S. podają dwojakie znaczenie. Są to pierwsze litery zdania w języku angielskim: Signal Of Security — Sygnal bezpieczeństwa, lub jak również bywa tłumaczony: Save Our Souls — Zbawcie nasze dusze.

Nie zawsze jednak sygnal S. O. S. bywa uchwycony. Wtedy załoga tonącego statku pisze parę słów na arkuszu papieru, potem wkłada go do butelki, lakuje ją i wrzuca do morza w nadziei, że kiedyś butelka zostanie wylowiona i świat dowie się o szczygółach tragedii.

Raport w butelce

I tak ostatnio dwóch chłopców bawiąc się na jednej z plaż w Stanach Zjednoczonych znalazło butelkę od piwa. Już chcieli ją wrzucić z powrotem do morza, gdy spostrzegli, że zawiera jakiś papier. Na kartce z notosu w pospiechu napisano następujące tragiczne słowa: „Okręt tonie. Sygnal S. O. S. nie zostały uchwyczone. Nadeszła nasza ostateczna godzina. Żegnajmy wszystkich. Mam nadzieję, że butelka ta dojdzie do brzegów Stanów Zjednoczonych“. Po czym nastąpił podpis oraz nazwisko i adres jednego z krewnych piszącego.

Nie długo potem, na tym samym miejscu, znaleziono drugą butelkę oraz resztki okrętu rozbitego. Rzeczoznawcy marynarcki amerykańskiej ustaliłi, że szczytki te należą do pościgowca „Beatty“ zatopionego na Morzu Śródziemnym w listopadzie 1943 roku. Potrzeba było aż tylu lat, żeby szczytki okrętu wojennego oraz butelka przebyły te 3.000

mil morskich dzielących je od brzegów ojczystych.

Pływający testament

Zeszłego lata, niejaki Jack Wurm, gdy poszedł się kąpać na plaży w Palo Alto w Kalifornii i wstąpił do wody, nadepnął na butelkę zawierającą list następującej treści: „20-ty czerwiec 1937. Zebym uniknął jakiegokolwiek zadłużenia pozostałbym cały mój majątek w równych częściach, znalazcy tej butelki oraz memu adwokatowi Barry Cohen. Podpisano Daisy Alexander. W wrześniu 1939 roku zmarła w Londynie niejaka pani Daisy Alexander, córka Isaaka Singer, właściciela znanej fabryki maszyn do szycia. Zmarła mająca 81 lat, pozostawiła majątek w wysokości 12 milionów dolarów. Przyjaciele pani Alexander, przypominają sobie, że nieraz wspominała o butelkach, które wrzuciła do morza, żeby zobaczyć jak daleko dopłynę, nikt jednak nie przypuszczał, że w butelkach tych może być testament. W Londynie mieszka pan Barry Cohen, który był adwokatem pani Alexander. Teraz musi trybunał rozstrzygnąć, czy testament znaleziony w butelce jest oryginalny i wtedy dopiero Jack Wurm oraz Barry Cohen, będą mogli ewentualnie zainkasować pokazań sumkę po 6 milionów dolarów każdy.

Ostatnie chwile Lusitanii

Najsmutniejszą prawdopodobnie wiadomością przesyłaną drogą „butelkową“, była bezwzględnie wiadomość pochodząca z zatopionego w czasie pierwszej wojny światowej w dniu 7-go maja 1915 roku pasażerskiego okrętu angielskiego „Lusitania“. Okręt ten z o s t a ł zatopiony u brzegów irlandzkiej przez niemieckie łodzie podwodne. Miał on na swym pokładzie 1978 pasażerów łącznie z załogą. Gdy statek tonął wielu pasażerów opisywano swoje wiat-

nie chwile i potem wrzucano te tragiczne doniesienia w butelkach do morza. W jednej z takich znalezionych butelek, znajdowała się następująca wiadomość: „Jestem jeszcze na pokładzie z innymi osobami. Jest z nami jedno dziecko. Ostatnia łódź ratunkowa oddała się od statku, toniemy prędko. Orkiestra gra jeszcze. Dużoła jednego kieliszka, parę męczących kleczy i modli się żarliwie. Koniec nasz jest bliższy. Możliwe, że wiadomość ta... Tu kończyło się pismo. Dlaczego zostało przerwane nagłe w połowie zdania. Nikt nigdy się o tym już nie dowie.

Anons matrymonialny

Ale nie tylko smutne wiadomości wylawiano z morza. Powa-

Na weselo

Florcja, to trzeba jej przyznać, zawsze jest ładnie ubrana. Kapelusik ma, owszem sztywny, pantofle zgrabne, sukienką modną, płaszczek świetnie skrojony. Ale na przytem również jedną wadę; nigdy nikomu nie powie, gdzie go kupiła i broń Boże u kogo data sobie co użyć. — Te pantofle? Wiesz, nie pamiętam nazwy ulicy, gdzieś tam obok dworca, niedaleko kościoła, pójdziesz w ulicę na prawo, skróćisz, potem jeszcze w jeden skwerek, tam jest taki mały magazyn z bucikami, to w tym drugim... Naturalnie nigdy do tego magazynu nie trafię. — A ten twój kapelusik? Właśnie taki by mi się przydał... — Niestety to był ostatni, który wybrałam. Więcej takich nie ma, szkoda chodzić. — Jaka ładna masz torbę. Możesz mi powiedzieć, gdzie... — Nie, niestety — przerywa mi Florcja. — Dostałam ją w

tego razu, okręt angielski u wybrzeży Australii wylowił butelkę, zawierającą fotografię sympatycznego i przystojnego marynarza oraz następujący list: „Jestem marynarzem na statku handlowym. Jestem samotny i spodziewam się, że przeznaczenie pozwoli mi spotkać sympatyczną żonkę. Może znajduje się gdzieś dziewczyna nie starsza niż 30 lat, której sprawiłoby przyjemność napisanie do mnie. Następnie potem nazwisko i adres wypisane drukowanymi literami. Kapitan okrętu, który wylowił ten oryginalny list, umieścił fotografię wraz z listem w miejscu gdzie zawsze przechodziła jego stewardessa, (nawiasem mówiąc, dziewczyna była na prawdę ładna i chciała wyjść za mąż). W niedługim czasie, kapitan musiał odnotować w swej księжке okrętowej: „Z powodu małżeństwa stewardessa Janice Alan nie jest już członkiem załogi.

Falszywy adres

Florcja, to trzeba jej przyznać, zawsze jest ładnie ubrana. Kapelusik ma, owszem sztywny, pantofle zgrabne, sukienką modną, płaszczek świetnie skrojony. Ale na przytem również jedną wadę; nigdy nikomu nie powie, gdzie go kupiła i broń Boże u kogo data sobie co użyć. — Te pantofle? Wiesz, nie pamiętam nazwy ulicy, gdzieś tam obok dworca, niedaleko kościoła, pójdziesz w ulicę na prawo, skróćisz, potem jeszcze w jeden skwerek, tam jest taki mały magazyn z bucikami, to w tym drugim... Naturalnie nigdy do tego magazynu nie trafię. — A ten twój kapelusik? Właśnie taki by mi się przydał... — Niestety to był ostatni, który wybrałam. Więcej takich nie ma, szkoda chodzić. — Jaka ładna masz torbę. Możesz mi powiedzieć, gdzie... — Nie, niestety — przerywa mi Florcja. — Dostałam ją w

upominku. Nie mam pojęcia gdzie kupiona. Zaczyna mnie to denerwować i mam ochotę Florcję udusić. Tam bardziej, że nosi właśnie taką ładną sukienkę, w której mnie napewno byłoby wspaniale. Ale zapytać Florcję o kogo ją szyla, to trud daremny. Powie odradu, że krawcowa jej właśnie wyjechała do Australii, lub że wczoraj niestety została przejechana przez autobus. Postanowiłam jednak spróbować, uzbiorwszy się w babską złośliwość. — Idzieł może teraz do swojej krawcowej? — spytałam. — Odprowadziłabym cię. — Ależ! — Odparła. To niemożliwe. Wyobraź sobie, że biedaczka dostała szkarlatynę!... — Hm, odradu to poznałam... — Jakto, poznałaś, że ma szkarlatynę? — Bo widział, musiała już mieć gorączkę, kiedy ci szyla tę sukienkę.

— Nie rozumiem...

— No! Moja kochana, czy normalna krawcowa mogłaby w ten sposób ustawić plisy?

— Jakiż źle leżą moje plisy?

— Doskonale leżą, ale wyglądasz w pasie jak beczka.

— Idiotka!

— Kto? Ja?

— Nie, krawcowa! Mówiłam jej przecież o tych plisach.

— No czegoż można żądać od chorej kobiety? Gdyby była zdrowa napewno nie namarzącyła by ci tak pleców, aby widać było że masz jedną topatkę wyższą od drugiej...

— Bezeceła!

— Kto?

— No ona. Zapewniała mi, że tak właśnie jest najlepiej.

— Była już widać nieprzytomna, biedaczka. A co na to powiedział lekarz?

— Na co? Na tę moją lopatkę?

— Nie, na szkarlatynę!

— A co mnie to obchodzi! — zniecierpliwiała się Florcja.

— Jak możesz tak mówić, Florciu?

— A ty byś była lepsza, gdy by ci ktoś suknię zapisał!

— Proszę, sprubuj, idź do niej, niech ci także źle uszyje!

I Florcja skwapliwie podala mi adres krawcowej. Byłam szczęśliwa, że podstęp mi się udało. Nie mogąc sobie jednak odmówić złośliwej satysfakcji powiedziałam z uśmiechem:

— A wiesz że żartowałam? W rzeczywistości twoja sukienka doskonale leży.

Na to Florcja z takim samym uśmiechem:

— A wiesz że i ja żartowałam? W rzeczywistości dalał ci fałszywy adres...

—

Odwolał obrze

— Jesteś pan pospolitym lotrem i basta!

— Co pan powiedział? — Zmrużę pana do odwolania tej obelgi!

— Ależ z przyjemnością. Oświadczam tedy, że jesteś pan niepospolitym lotrem.

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 308, Tel. 2174 — Kurytyba

SPECJALISTA CHOROŃ OGZU

Dr. Szymański

wznowi przyjęcia w dniu 1-go SIERPNIA b. r.
 Porady i operacje od 13-tej do 17-tej godziny.
RUA CANDIDO LOPES 128 — Edifício do Comerciaros

ARMAGEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — **Praca Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Kurytyba**

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński — Inżynier

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolektów i większych budynków. — **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50**
 Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

Zniżka — Zniżka — Zniżka
 Główna zniżka na materiałach na korzyść ludu w

CASAS PERNAMBUCANAS

Bawełna sztuka 10 metr.	z Cr 65,00	za	49,00
Koldry popielate	z Cr 32,00	za	29,00
Linon	z Cr 7,20	metr za	5,90
Zefir	z Cr 5,50	, ,	4,00
Chita	z Cr 5,90	, ,	3,30

Beszki prawie za darmo
 Curitiba — Praça Tiradentes, 562 — 776
 Av. República Argentina, 4139 — Curitiba — Paraná

UPERIAL Uwaga Rolnicy!

Marka, która budzi zaufanie

„PERENOX”
 chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

„DETEPÓ” - 5
 Imunizuje wszelkie zboże.
 Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
 Przedstawicielem na Paraná jest:

GUERRA REGO & Cia. LTDA.
 Rua Comendador Araujo, 535
 Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

A MODESTA

Rua José Bonifacio, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZINSKIEGO**
 (od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

MATERIAŁY ŁOKCIOWE
 SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26
 CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
 TELEFON 2-6-2-7 CURITIBA
 MÓWI SIĘ PO POLSKU

Fabrica de Tintas, Esmaltes e Vernizes

„ROCHEDO”

Werneck & Cia Ltda.

Wyroby „ROCHEDO”

Skład: **CASA DOS PINTORES** — Praça Zacarias, 12
 Fabryki w **CAMPO LARGO** i w **SEMINARIO** —
 Rua Bispo D. José, 3.500

BIURO: Praça Zacarias, 12; — Telefon 2694 —
 Caixa Postal, 347 Adres telegraf. „Werneck”
CURITIBA — PARANA

MOVEIS CIMO

DUA PRZEMYSLU KRAJOWEGO.
 Do urzadzania biur i domu ładaj zawsze „Moveis Cimo” Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
 Telefon, 823 — CURITIBA,

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.

OTICA CURITIBA
 Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA Ltda.
 Curitiba
 Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
 Praça Zacharias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
 R. 15 Novembro 499 (Filial)

WINCENTY FLENIK
 Chirurg — Dentysta
 Goźiny przyjmując: od 8—11 i od 2—6. — **Rua Saldanha Maranhão, 592, Curitiba.**

Dr Stanisław Bembien
 Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
 Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10-12 i od 3—6 godz.
 Rezydencja: **R. Julia da Costa, 368-Curitiba Tel. 4376**

RELOJOARIA
E ÓTICA RAEDER
 de **CARL R. RAEDER**
 Założona 1891 roku
 Zegarki — Błazetery — Okulary
 Artykuły na prezenty
 Skład: **Rua Blachuelo 147**
 Telef. 4-8 — **CURITIBA**
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel 932 —
Ponta Grossa — Paraná

Dr. Carlos Heller
 Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy złakni na nogach i rany bez operacji.
 Kons.: **Av. João Pessoa 68.**
 przyjmuje od 11 ej do 12 ej i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.
 Rez.: **Com. Araujo 970, Kurytyba, Telefon 424.**

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żyłaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 do 5.

Dr Mendes de Araujo
Aven João Pessoa 68.

DR HYGINO A. TEMPSKI
 Adwokat: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki: dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godzi się przyjmując, od 9 do 11 i od 3 do 6.
Ulica Francisco Ribas, 736, PONTA GROSSA - Paraná.

DR. CLEMENTE PROCOPIAK
 LEKARZ — Klinika dla dzieci.
 Choroby kobiece. Porody.
 Klinika Medyczna
 Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultravioleta com queimador de cadmio. — Raios infra vermelhos.
 Ondas Ultrasonoras
 Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie piętro - **Telef. 4679. Res. Rua Cel. Dalcídio 881 — Curitiba**

Rádios Philips
 Revendedores autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
 Avenida João Pessoa, 111,
115. CURITIBA — Paraná

CASA CRUZEIRO
 Sielski, Sbalqueiro & Cia
 Praça Coronel Eneas, 152
 Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty i t.p. — **ENY NISKIE**

PEITORAL INFANTIL



EX - MINERVA

Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Dr. E. TEMPSKI - lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce.
 Przyjmuje od godz. 9 tej do 12-tej i od 2-ej do 4-ej
 Konsultorium: Farmacia **GUAIRA**,
 Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
 Rezydencja: **ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677**

MINERVA ORÇAGIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.**
 Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.
NAJWIEKSZA FISHA APTEKARSKO — FARMACIUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA
 Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO**
 Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043
 Operacja, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca. — Aparat Roentgena — Diatermia. — Raios ultravioleta, Zystoskopia. — Przyjmuje od godziny 2—5.
 W sobotę od godziny 11 do 1.

BENJAMIM ZILLI & Cia. Ltda.

Założona 1910 r.
IMPORTOWCY

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO; SPRZEDAŻ HURTOWNA
 Jedyni agenci **TODDY DO BRASIL S. A.**
Sociedade Mutua de Seguros Gerais
 “A UNIVERSAL” e “MUNDIAL” Companhia Nacional de Seguros Gerais.
Praça Coronel Eneas No. 143
CURITIBA Caixa postal 102 PARANA

» **A VENCEDORA** «
FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Curitiba **Rua Cabral 451 — Telefon 1357**
 Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná. — Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miodowe cytrynowe, mleczne, gumowe i t.p.
 Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Kup w tym miesiącu

RADIO PHILCO

BEZ WSTĘPNEGO!...
NA DŁUGIE WPLATY!...
Z WIELKĄ OSZCZĘDNOŚCIĄ!...

od Cr\$ 135,00



MISIECZNA RATA

PHILCO-TROPIC 3510 — Original super-heterodino w pięknych skrzynkach z drzewa, 5-ciu lampowe. Silne Alto-falante, o falach krótkich i długich.

Jest to jeden z najlepszych zakupów, a prawdziwy prezent od **HERMES MACEDO S/A - Importação e Comércio** swojej klienteli z Kurytyby i Ponta Grossa.

Nie czekaj. Idź zaraz wybrać swoje **Radio PHILCO** - radio wspaniałe, które można natychmiast kupić.

JEDYNI DOSTAWCY:

Hermes Macedo S/A
Importação e Comércio
 Rua Barão do Rio Branco,
 esq. José Loureiro



CURITIBA — PONTA GROSSA — LONDRINA — MARINGÁ

Z POLSKI I O POLSCE

NIEMCY ODBUDOWUJĄ SWĄ ARMİĘ

NIE PRZECIW SOWIETOM LECZ POLSCE

Chicago, (ZPPA) — Polski Instytut Naukowy, współpracujący z Kongresem Polonii Amerykańskiej, nadesłał komunikat dla prasy polskiej, poświęcony ważnej i aktualnej sprawie uzbrojenia Niemiec i granic Polski. W komunikacie tym Polski Instytut Naukowy pisze:

„Słusznie się powtarza, że demokracje zachodnie muszą się zbroić, ponieważ siła militarna jest jedynym argumentem, z którym liczy się Rosja. To też trudno się dziwić, że Kanclerz Zachodnich Niemiec, Konrad Adenauer w niedawno wygłoszonej mowie starał się uzasadnić w całości podobny sposób konieczność ponownego uzbrojenia Niemiec. Podczas gdy jednak Zachód na to tylko chce użyć swej siły, aby powstrzymać Rosję od agresji, Niemiecki rząd maż stanowisko znacznie dalej i wskazywał swym Rodakom inny jeszcze cel mającej powstać na nowo armii Czwartej Rzeszy. Jej siła ma posłużyć także jako argument przy rokowaniach z Rosją o zwrot wschodnich Niemiec, a to nie tylko rosyjskiej strefy okupacyjnej, ale także ziem za Odrą i Nissą.

Znamiennym jest, że o te ziemie odzyskane przez Polskę kanclerz Adenauer chce rokować nie z Polską lecz z Rosją. Zapomniał tylko o tym, że zachodniej granicy Polski broni nie tylko narzucony jej rząd komunistyczny, który istotnie poszedłby za każdym rozkazem Moskwy i dlatego właśnie jest tak ogólnie lekceważony, lecz cały naród polski, w tej żywotnej sprawie jest zupełnie zgodny i zjednoczony. Niedwuznaczna zapowiedź rokowań o zmianę tej granicy pod grozą bagnętów, zgodnie z niezapomnianymi jeszcze metodami Hitlera, jest więc groźbą bezpośrednio wymierzoną przeciwko Polakom, którzy, jak tyle razy w dziejach, a niedawno dopiero w roku 1939, musieli zapłacić cenę za wymuszone, mniej lub więcej trwałe porozumienie niemiecko-rosyjskie.

Niemcy liczą na kiepską orientację w Ameryce

Otwarcie stawiając sprawę w ten sposób, odradzający się z taką szybkością militarystycznym niemiecki liczy na dziwne zamieszanie pojęć, jakie panuje w Ameryce w sprawie zachodniej granicy Polski. Zapowiadając ukoniecznienie stanu wojennego z Niemcami i ubolewając nad niemożnością ich zjednoczenia w c h w i l i obecnej, Prezydent Truman całkiem słusznie skreślił obszar Niemiec nad którym rząd Kanclerza Adenauera nie może wykonywać władzy, jako jedną trzecią terytorium Rzeszy gdyż takim właśnie jest obszar strefy okupacyjnej sowieckiej. Natychmiast jednak «New York Times» pokusił się o sprostowanie obliczeń Prezydenta, twierdząc, że okupacja sowiecka to tylko 23 procent terytorium Niemiec, do któ-

rego zalicza także 24 procent ich przedwojennego obszaru samowolnie zaanektowanego przez wschodnich sąsiadów, a to przeważnie przez Polskę, skoro Rosja wcieliła tylko północną część Prus Wschodnich.

Z jednej strony opinia amerykańska niepokoi się jeszcze coraz to śmielszymi żądaniem, jakie Niemcy stawiają co do samodzielności, liczebności i składu swej nowej siły zbrojnej, z flotą wojenną i lotnictwem wojennym włącznie. Z drugiej jednak strony popiera się stanowisko niemieckie, według którego uzbrojenia na nowo Rzesza nie powinna ponieść żadnych strat terytorialnych, ani na Zachodzie, gdzie chodzi tylko o niewielki obszar Sarry, żądane przez Francję, ani tym bardziej na Wschodzie, gdzie Polsce przypada po klęsce Hitlera, niemal jedna czwarta część Rzeszy. Zapomina się przy tym nie tylko o pierwotnej przynależności tych ziem, o ich sztucznej germanizacji, o słuszności te-

go jedynie możliwego odszkodowania za wszystkie krzywdy tak niedawno wyrządzone Polsce przez Niemcy, o olbrzymim wkładzie narodu polskiego w powojenną odbudowę ziem odzyskanych, ale nadto także o pewnych cyfrach niemniej wymownych od tych, którymi operuje propaganda niemiecka.

Nie tylko Sowiety zagrażają Europie

Wszak nawet przy zachowaniu swej obecnej granicy zachodniej, «zwycięska» Polska wychodzi z wojny prawie tak samo uszczuplona jak Niemcy, gdyż co najmniej o 20 procent mniejsza. Ci wszyscy zaś którzy upierają się równocześnie przy ostateczności granicy jaltańskiej na Wschodzie a tymczasowości terytorialnych postanowień poczdamskich na Zachodzie, lekkim sercem redukują Polskę do tych samych 53 procent przedwojennego obszaru, które ich tak bardzo razią, gdy obliczają zasięg władzy rządu w Bonn!

Nieraz już stwierdzono, że o ile pierwsza wojna światowa skończyła się klęską obu imperialistycznych i agresywnych mocarstw w Europie, o tyle druga doprowadziła do pozornie jeszcze większej klęski Niemiec, a zarazem do triumfu Rosji niebywałego w dotychczasowych, półtysiąc letnich dziejach jej ekspansji, niedawno przypominanej przez sekretarza Stanu Achesona. W tym tkwi niewątpliwie źródło dezorientacji tych, którzy wyobrażają sobie, że pokojowi Europy i świata może za każdym razem jeden tylko zagrażać napastnik. Gdyby ten brak orientacji umożliwił Niemcom, dzięki wskrzeszeniu ich siły zbrojnej, korzystny dla nich układ z Rosją, wtedy trzeba by niestety powiedzieć, że ostatecznie druga wojna światowa, w całkowitym już przeciwieństwie do pierwszej, skończyła by się zwycięstwem obu agresorów — i Niemiec i Rosji. Ale cenę za to zapłaciłaby nie tylko Polska.

Mołotow i Żukow w Warszawie

Przemówienia komunistów przeciw titoizmom potwierdzają zamach na Rokossowskiego

Frankfurt, (ZPPA) — Radio warszawskie podało szczegółowy w uroczystości, uroczystych w dniu 22-go lipca b.r. w Warszawie, w związku z 7-mą rocznicą narzucenia Polsce reżimu komunistycznego. Z wiadomości tych można wyciągnąć wniosek, że pogłoski o zamachu na życie marszałka rosyjskiego Rokossowskiego nie były bez uzasadnienia.

Przed wszystkim — pierwsze wiadomości, jakie nadeszły z tych uroczystości, nie wspominają nazwiska Rokossowskiego.

Drugim ważnym szczegółem jest najazd najwyższych tuzów komunistycznych z Kremła. Wiadomość podaje, że na uroczystość tę przybył Mołotow, który dalej zajmuje w hierarchii komunistycznej drugie miejsce po Stalinie. Również jednym z gości przybyłych z Moskwy o wysokim stanowisku, był marszałek Żukow, szef sztabu sowieckiego.

Już samo zestawienie tych dwóch nazwisk wskazuje, że Moskwa zwróciła specjalną uwagę na Polskę i że nie jest to tylko zwykła sowiecko-polska wymiana grzeczności, a nawet nie jest to związane z propagandą komunistyczną, prowadzoną i n t e n s y w n i e przez Kreml z jednej strony, a reżim Bieruta z drugiej.

Titoizm treścił przemówienia „Gościela“ z Moskwy

Mołotow jest kierownikiem politbiura moskiewskiego i pierwszym wice-premierem Sowietów. Żukow jest — jak powszechnie wiadomo — pierwszym z wodzów armii sowieckiej. Po raz więc pierwszy dwaj najwyżsi po Stalinie rangą komuniści rozpoczynają listę około 30-tu różnych

reprezentantów wojskowych i cywilnych, którzy przybyli do Warszawy.

Ale bodaj najważniejszym szczegółem, jaki można wyciągnąć z mętnej wiadomości warszawskiego radia, jest zgromadzenie w Teatrze Narodowym w Warszawie, na którym przemawiali «goście» z Moskwy.

Radio — jak to stale stosuje Moskwa i agencje sowieckie za żelazną kurtyną — starało się nadać ton «pokojowy» tej galwie komunistycznej. Ale nieopatrznie wykażalo główny cel jaki sprawadzi liderów moskiewskich do Warszawy. Cel ten wynika z przemówienia Mołotowa.

Mołotow położył nacisk na obecną sytuację polityczną, a głównie na zbrojenia amerykańskie które «grozą pokojowi» i na największą bolączkę Sowietów — na bazy, «jakimi Ameryka otacza Rosję.

Ale to było jedynie podłożem do omówienia głównego celu, jaki sprowadził kierownika moskiewskiego politbiura do Polski. A celem tym był atak na titoizm.

„Tępić niemilosiernie Titoizm“

Mołotow najpierw podkreślił stosunki Jugosławii z mocarstwami zachodnimi, oraz faszystowskie metody rządzenia administracji Tita. Oświadczył dalej że długo tak być nie może i że «ludność Jugosławii potrafi znaleźć drogę do wolności, do obalenia Tita — faszystowskiego reżimu». Przestrzegł jednocześnie, że titoizm jest «wrogiem demokracji ludowej i że

trzeba go tępić niemilosiernie».

Moskwa od dawna podejrzewała, że w Polsce krzewi się titoizm, to jest dążenie niepodległościowe wśród niektórych komunistów. Jako przykład może służyć kiedyś wysoko postawiony przez komunistów Gomulka, którego los prawdopodobnie przypieczętowany został przemówieniem Mołotowa.

Ale to nie dałoby jeszcze podstawy do wystąpienia Mołotowa z taką siłą przeciw titoizmowi. M ó g ł t o j e d y n i e spowodować — wszystko jedno udany czy nie udany — spisek na życie Rokossowskiego.

W Teatrze Narodowym zebrała się jedynie sama starszyzna komunistyczna. Teatr ten mieści 1,500 osób i tylu wspomina radio warszawskie. Mołotow nie ryzykowałby takiego wystąpienia bez bardzo poważnych przyczyn. Pogłoski o zamachu na Rokossowskiego, podawane z różnych źródeł, potwierdza niewątpliwie wystąpienie Mołotowa w Warszawie przeciw titoizmowi i wezwanie do niemilosiernego tępienia jego zwolenników.

Ostania wersja o zamachu wspomina, że strzał do Rokossowskiego dano na zebraniu wyższych oficerów sztabowych i że zamachowiec, po strzale do sowieckiego marszałka, odebrał sobie życie. Do sztabu Rokossowskiego należeć mogli jedynie oficerowie komuniści. Mógł więc strzelić do niego polski titowiec. Stąd atak Mołotowa na titoizm.

UCIEKAJĄ Z POLSKI

Polska staje się jednym wielkim więzieniem; wielu pragnie za wszelką cenę wy-

żyć próba ucieczki; ostatnio, prasa światowa podaje dwa niezwykle wypadki ucieczki z Polski. Żołnierz złożona z 12 marynarzy polawiacza, min, pracując na Bałtyku, zbuntowała się i zmusiła kapitana statku oraz komisarzy komunistycznych do skierowania statku do jednego z portów szwedzkich, prosząc następnie władzę Szwecji o azyl.

W tych dniach, znów jeden samolot wraz z trzema lotnikami i jedną lotniczką, odleciał z Polski i wylądował na lotnisku Bultofta w Szwecji, prosząc władzę szwedzką o azyl. Wszyscy inżynierzy stwierdzają, że w Polsce warunki stają się niemożliwe. Trudno żyć obywatelowi w takich warunkach. W obu wypadkach władze szwedzkie przychyliły się do prób uchodźców, udzielając im schronienia na swym terytorium, mimo gwałtownych protestów warszawskiego reżimu.

ODBUDOWUJE SIĘ STARY GDAŃSK

Gdańsk, (IC) — Zabytkowa stara dzielnica Gdańska, położona nad Motławą stanowi obecnie jeden wielki plac budowy. Dzięki pracy polskiego inżyniera i robotnika odzyskują swe piękno przastare zabytki i pomniki kultury. Powstają osiedla robotnicze. Prowadzone są tu prace nad budowę 5.390 izb o łącznej kubaturze 700.000 metrów sześciennych. Coraz więcej się nowe domy, w których zamieszka przeszło 100 tysięcy robotników.

W dwóch pracowniach inżynierowie i konserwatorzy odtwierają fragmenty odcinków na zabytkowych kamienicach. Każdy szczegół, każda rzecz jest tu troskliwie doprowadzana do swego pierwotnego wyglądu.

Ponadto rekonstruowane są dawne mury obronne i wieże. Zdjęto już rzućto warian otaczające dwór Artusa, oświetlenia się mury odbudowanego domu królów polskich, wieże katedry i kościoła św. Jana. Wre prace przebiegnie i bogato ozdobiąnej «zbrojowni».

Na terenie Starego Miasta w Gdańsku budowane są także dwie szkoły, dwa przedszkola, teatr, kino, dom kulturalny, nowoczesny ośrodek zdrowia, sklepy i gospody. Już w bieżącym miesiącu przy ulicy Długiej, będącej w Gdańsku tym, co dla Warszawy Nowy Świat, zostaną otwarte sklepy, bar mleczny, fryzjerznie i inne placówki usługowe. Układa się posiadłości i maluje ściany w placówce przedszkola dla 200 dzieci. Przy ulicy Długiej układane są fundamenty budynku w którym mieścić się będzie kino z dwiema salami kawiarnią i klubem.

Równocześnie z dniem rosną inne dzieła odbudowującego się Gdańska. Na Siedlicach powstaje nowa dzielnica mieszkaniowa. W marcu br. rozpoczyna również uduowę Grunwaldkiej Dzielnicy Mieszkańców we Wrzeszczu. Pomieszczenia około 3.500 mieszkańców,

Ks. B...
P...
Na...
dyna...
Uchod...
Biskup...
w dni...
Watyk...
mówie...
Koc...
I...
a...
Smu...
spizow...
polski...
opasał...
pasyfl...
przyby...
równy...
zwał d...
szambe...
siebie l...
Księcia...
fana S...
Kap...
kardyn...
ia — c...
go żyw...
ny jest...
lety Du...
Niez...
rodu s...
aki kat...
nosci...
Bóg...
szyl g...
mierze...
urząd...
ublogos...
45, 7 —
ranna...
pełny k...
ci i jak...
on swie...
Podnie...
madzen...
aby da...
mi i ch...
(Ecol...
«In o...
ritatis»...
mocy r...
wierzon...
ność w...
szczero...
nie chw...
stwa m...
duchem...
korę i...
chał, ni...
pochleb...
ciężon...
ciemno...
świata...
złym, a...
fidelis...
W jeg...
nowała...
przyrod...
świata...
ni». By...
który n...
tował...
Podcz...
konsekr...
dał mu...
pytanie...
grnis o...
esse pro...
fabilis...
Swojemu...
do śmie...
Juz p...
zależyl...
pi, któr...
swych...
ojcem b...
nosił im...
nie moż...